

BETHANIA



NR 2 (283) LIPIEC 2025 r.

8 maja 2025 roku, podczas konklawe zwołanego po śmierci papieża Franciszka, wybrano 267. papieża Kościoła Katolickiego. Został nim amerykańsko-peruwiański **KARDYNAŁ ROBERT FRANCIS PREVOST, O.S.A., KTÓRY PRZYJĄŁ IMIĘ LEON XIV.**

W swoim pierwszym przemówieniu po wyborze, udzielając błogosławieństwa Urbi et Orbi z balkonu bazyliki św. Piotra, papież Leon XIV powiedział:

„Pokój z wami wszystkimi”, a następnie dodał:

„Świat potrzebuje światła Chrystusa.

Ludzkość potrzebuje Go jako mostu, przez który Boża miłość może do nas dotrzeć.”

Papież Leon XIV





Uroczystość Bożego Ciała



O. Stanisław Majcher odszedł do Pana



Dnia 20 maja br. odszedł do Pana o. Stanisław Majcher SJ, w 69. roku życia zakonnego, mając 87 lat.

O. Stanisław Majcher SJ urodził się 17 lipca 1938 r. w Bukaczowcach na terenie dzisiejszej Ukrainy. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 18 sierpnia 1956 r. w Starej Wsi, a po dwuletnim nowicjacie 19 sierpnia 1958 r. złożył pierwsze śluby. Następnie studiował filozofię w Krakowie (1959-1962), a potem teologię w Warszawie na Bobolanum (1962-1966). Święcenia prezbiteratu otrzymał 25 czerwca 1965 r. w Warszawie z rąk ks. kard. Stefana Wyszyńskiego. Trzecią probację odbył w Czechowicach-Dziedzicach (1968-69). 15 sierpnia 1974 r. w Nowym Sączu złożył uroczystą profesję zakonną. Pierwszą pracę duszpasterską po święceniach podjął w Nowym Sączu w parafii kolejowej jako katecheta (1966-1968). Po trzeciej probacji pracował w Krakowie na Małym Rynku jako promotor powołań (1969-1973). Ponownie podjął posługę w naszej parafii w 1973 r., gdzie był rekolekcjonistą, katechetą, promotorem powołań, a od 1979 roku również przełożonym wspólnoty zakonnej oraz proboszczem parafii. Następnie pracował we Wrocławiu na Stysia jako wikariusz, katecheta oraz promotor powołań, a także minister we wspólnocie zakonnej (1987-1990). W 1990 roku powrócił do Nowego Sącza, wypełniając zadania operariusza i katechety (1990-1993). W Kłodzku posługiwał jako operariusz, katecheta, promotor powołań oraz duchowny wspólnoty zakonnej (1993-2000). W 2000 r. został skierowany do pracy w Zakopanem, gdzie prowadził rekolekcje, a także angażował się w posługę duszpasterską w więzieniu w Nowym Sączu i Nowym Wiśniczu.

Zmarł w zakopiańskim szpitalu we wtorek wieczorem, 20 maja 2025 r. Jego pogrzeb odbył się 2 czerwca w Zakopanem, w kościele Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Kazanie pogrzebowe



Drodzy Bracia i Siostry!

Nie jest łatwo stanąć dziś przed wami z tym jednym, trudnym zadaniem pożegnania. Każdy z nas bowiem chciałby uniknąć takiej chwili, jak ta, kiedy musimy pożegnać bliską nam osobę. Dzisiaj żegnamy kapłana, współbrata, duszpasterza, rekolekcjonistę, przyjaciela - naszego drogiego ojca Stanisława, który przez wiele lat swojego życia oddał się całkowicie Bogu i ludziom. Który był dla wielu ojcem duchowym, przewodnikiem, przyjacielem, spowiednikiem, powiernikiem, nauczycielem modlitwy. Świadkiem wiary. Nie usłyszymy już jego głosu. Nie zobaczymy uśmiechu, nie pocujemy tej charakterystycznej obecności - spokojnej, pokornej, ale tak bardzo konkretnej i silnej duchem.

Chylimy dziś głowę przed tajemnicą życia i śmierci, nad którą sam ojciec Stanisław często się pochylał w swojej posłudze, a jednak dzięki tej Eucharystii i wspólnocie, którą tworzymy, nasze serca mogą przebić się przez ból, przez ciszę, przez niezrozumienie, aby usłyszeć delikatny, lecz mocny głos Chrystusa: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wiercie we Mnie.”

On, Jezus, jest Światłem, Drogą i Nadzieją. On jest Panem życia - tego ziemskiego i tego wiecznego. A dziś mówi do nas wszystkich: „Czy coś może was oddzielić od miłości Boga?”

Wiemy, że nie. Bo nawet śmierć, choć bolesna - nie jest końcem. Jest przejściem, bramą, za którą stoi Ojciec z otwartymi ramionami, gotowy wziąć w ramiona swoje dziecko, który przywitał dziś ojca Stanisława.

Jesteśmy tutaj dzisiaj - razem - przy ołtarzu, który dla niego był centrum życia. On sam przecież niezliczoną ilość razy sprawował tę Najświętszą Ofiarę. I właśnie w Eucharystii, która była dla niego źródłem siły, szukamy dziś światła pośród ciemności, nadziei pośród smutku, życia pośród śmierci.

Bo przecież to właśnie w Eucharystii Chrystus mówi nam wszystkim - i dziś mówi to bardzo wyraźnie: „Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie

w Boga? I we Mnie wiercie.” Te słowa, które ojciec Stanisław znał na pamięć, nosił w sercu, są dziś jak drogowskaz. Bóg przypomina nam: śmierć to nie koniec. Śmierć to brama. A za tą bramą stoi Ojciec Ten sam, którego ojciec Stanisław także żarliwie głosił całe swoje życie, będąc kapłanem pełnym pasji i oddania Bogu i ludziom.

Bóg nie stworzył śmierci - On stworzył życie i dał je każdemu z nas jako dar i zadanie. Ojciec Stanisław ten dar przyjął z powagą i oddaniem. Żył nie dla siebie, ale dla Boga i ludzi - szczególnie dla młodych, do których miał serce i dar docierania z Ewangelią. Kochał młodych ludzi, zwłaszcza tych trudnych, ufał im, rozumiał ich i umiał do nich mówić. Dla wielu z nich był pierwszym kapłanem, który pokazał, że Bóg nie jest daleko, że można z Nim rozmawiać, że można się z Nim zmagać, że można Go naprawdę kochać. Iluż z tych młodych ludzi wróciło do Kościoła po spotkaniu z nim? Ilu doświadczyło sakramentu pojednania w głębi serca, właśnie dzięki niemu? Ilu przez niego uwierzyło, że są kochani przez Boga?

Przez dziesięciolecia głosił Słowo Boże, prowadził rekolekcje, słuchał spowiedzi, towarzyszył ludziom na drogach ich życia - i czynił to nie z obowiązku, ale z miłości.

Był duszpasterzem z sercem - cierpliwym, ciepłym, skromnym, a zarazem odważnym w głoszeniu prawdy. Miał w sobie pokój, który brał się z modlitwy i z głębokiego zaufania Bogu. Wiedział, że jego życie nie zależy od niego i oddał je całkowicie Temu, który go powołał.

Nigdy nie zabiegał o popularność, a jednak był zawsze otoczony ludźmi. Dlaczego? Bo miał w sobie światło, bo mówił prawdę, ale mówił ją z miłością. Bo patrzył na ludzi z sercem. Nie oceniał, nie odrzucał. Przyjmował. Rozumiał. Wierzył w człowieka. Ileż razy słyszeliśmy go mówiącego: „Nie bój się Boga, On naprawdę cię kocha, nawet jeśli ty jeszcze tego nie rozumiesz.”

Ojciec Stanisław był cichym świadkiem wiary. Nie potrzebował wielkich słów, aby mówić o wielkich sprawach. Jego sposób bycia był spokojny, wyważony, pełen wewnętrznego pokoju. A ten pokój brał się z modlitwy. Kto go znał, ten wiedział, że modlitwa była dla niego codziennym chlebem. Czasem wystarczyło wejść do kościoła czy kaplicy domowej - a on już tam był, zapatrzony w Najświętszy Sakrament. Milczący, ale jakby mówił całą duszą: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że cię kocham.”

Ojciec Stanisław był dobrym i wiernym sługą. Przeżył 87 lat. Długie życie, ale nie liczy się tylko czas. Liczy się sposób jego przeżycia, a ojciec Stanisław

przeżył swoje życie pięknie. Niełatwo. Nie bez cierpienia. Ale z sensem. Z oddaniem. Z wiarą. Jak mówi Pismo Święte: „Szczęśliwy ten sługa, którego Pan, gdy przyjdzie, zastanie czuwającego.” I wierzymy, że tak właśnie było. Pan przyszedł i zastał go gotowego.

Gdyby mógł dzisiaj przemówić do nas - a wierzę, że duchowo to właśnie czyni - powiedziałby z całą prostotą swojego serca: „Kochani, uwierzcie całym sercem Jezusowi. Nie bójcie się, bo my jesteśmy przeznaczeni do życia - nie do śmierci. Bóg jest większy niż wasz lęk, wasze wątpliwości, wasze grzechy. Żyćcie tak, jakby każdy dzień był ostatni. Nie odkładajcie miłości na jutro. Nie bójcie się przebaczenia. Szukajcie Boga, a On was znajdzie.”

Może jeszcze dodałby - z jego typowym uśmiechem i lekkim przymrużeniem oka - „Nie bądźcie smutni. Bo ja żyję. I czekam na was. I modlę się za was.”

Zapalmy zatem w naszych sercach lampę wiary i nadziei. Pójdźmy śladami Chrystusa - tak jak on szedł. On już nas uprzedził, ale czeka - z uśmiechem, spokojnym i otwartym sercem, jak zawsze.

Dziś, choć serce nas boli, dziękujemy. Dziękujemy Bogu za ojca Stanisława. Za jego kapłaństwo. Za jego człowieczeństwo. Za jego obecność pośród nas. Za jego świadectwo, które - jeśli tylko je zachowamy w sercu - będzie prowadziło nas dalej.

Wierzymy, że Ojciec już go przyjął do swego domu, że dziś ojciec Stanisław stanął przed Bogiem, któremu przez całe życie służył - i usłyszał słowa, które są największą nagrodą dla wiernego kapłana: „Dobrze sługo, dobry i wierny... Wejdziesz do radości twego Pana.”

A my? Co mamy teraz czynić? Wziąć od niego to, co najcenniejsze - jego wiarę, jego prostotę, jego zaangażowanie. I iść dalej. I ufać. I wierzyć, że jeśli wytrwamy, spotkamy się z nim znowu. W domu Ojca.

Ojcze Stanisławie - spoczywaj w pokoju. Niech Chrystus, któremu zaufałeś poprowadzi Cię do Królestwa, gdzie nie ma już bólu, cierpienia ani śmierci - ale jest życie, które nie ma końca. Amen.

o. Edward Czaja SJ





Serce Jezusa - ... rozkoszy Wszystkich Świętych

*Serce Boże
serce otwarte
podane na dłoni
pulsujące życiem
źródłanym biciem
troskliwym spojrzeniem*

*w ramiona bierze
serce niepojęte
walczące do końca
puls wyznacza
zmiennym rytmem
tocząc strugi krwi
posłańców życiodajnych*

*serce nieobjęte
kardiogramem ludzkim
zwariowane szalone
boską amplitudą
rozdygotane miłością
wypełnione pokojem
serce Boże*

Inspiracją do tekstu była dla mnie wizja proroka Ezechiela o potoku wypływającym spod świątyni (Ez 47,1-9,12). Otóż te „nurty rozweselają miasto Boże...”. To źródło(a) nadziei w nas, obok nas, dla nas. A wypływają one z Serca Bożego. Miesiąc czerwiec zawsze jest zachętą i orientacją (od „Orient” czyli wschód) ku wschodzącemu Słońcu, Zmartwychwstałemu Panu.

Czytając ostatnią encyklikę zmarłego papieża Franciszka o Sercu Bożym, widzę w niej właśnie „orientację”, kierunek dany Kościołowi nie tylko na jakiś czas, ale i na całe dziesięciolecie. Papież ukazał w niej „ciągłość” kultu Bożego Serca i Jego nieodzowność w życiu wspólnoty Kościoła. Warto wziąć ją na lekturę wakacyjną i małutkimi fragmentami zgłębić i dostrzec perspektywę, do której jesteśmy zaproszeni i wezwani.

Zgodnie z wizją proroka nie od razu wszystko wiadomo... To nie jest fala tsunami, która porywa i niszczy, a cofając się dewastuje do końca. Rzeka łaski wypływa i płynie „powoli”. Ta stopniowość „objawiania się” Boga jest pedagogiczna. Bóg doskonale zna nasze serca, ich pojemność i rozumienie. Zobrazował to prosto św. Paweł Apostoł, który pisze do Koryntian: „Mleko wam dałem, a nie pokarm stały, boście byli niemocni; zresztą i nadal nie jesteście mocni (1 Kor 3,2). Bóg tak czyni. Nie od razu, bo mogłoby zaszkodzić. I w wizji mamy „tysiąc kroków” i spokojne „wypływanie na głębiej”, bez zrywów, czasami jakby „uśpione”, a innym razem wzmożone.

Tak właśnie jest z „rzeką kultu Najświętszego Serca Pana Jezusa”. Trzeba spojrzeć w całości na encyklikę, daną nam przez papieża Franciszka. Ojciec święty przedstawia w niej właśnie ów „nurt Bożej miłości i miłosierdzia”, objawiający się w Sercu Bożym. Mamy piękną podróż (i to nie sentymentalną), pełną ognia, zwrotów akcji. Fascynującą opowieść o Bogu i człowieku zanurzoną w „sercu”.

IV rozdział encykliki został zatytułowany: „Miłość, która daje pic”. Mamy tutaj całą gamę wydarzeń – poczynawszy od Biblii, którą w obfitości cytuje i komentuje papież – także spotkań, bo tak naprawdę na spotkaniu „serce przy Sercu” wszystko się opiera. Święci prezentowani i cytowani (nie dało się wszystkich umieścić!) są zafascynowani tym „nurtem” i są w nim zanurzeni.

Dlatego też, znając ich historie, odkrywamy, że – jak to prorok proponuje – „wzdłuż” tej rzeki, „po obu stronach na brzegu rzeki znajduje się wiele drzew... różnego rodzaju drzewa owocowe, których liście nie więdną, których owoce się nie wyczerpują; każdego miesiąca będą rodzić nowe, ponieważ woda dla nich przychodzi z przybytku. Ich owoce będą służyć za pokarm, a ich liście za lekarstwo”. Takie ich życie. Czynili tyle, że po ludzku to niemożliwe. Dobrze wiemy, że nie po ludzku mamy patrzeć. Papież Franciszek ukazuje, że tak to „dzieje się” (i „działa”) przez wieki, aż po dziś dzień, owo „rozbrzmiewanie Słowa w historii”. Święci wypłynęli „na głębiej”, każdy wedle swoich możliwości i na swój, sobie właściwy sposób.

Co więcej, Ojciec święty bez wahania wskazuje, że ta rzeka łaski na drodze historii „rozlewa się w wodach słonych i wtedy wody jego stają się zdrowe”. Niesie ona nadzieję i „wszystkie istoty żyjące, od których tam się roi, dokądkolwiek potok wpłynie, pozostają przy życiu”. Kluczowe, także do naszych czasów, jest „dokądkolwiek dotrą te wody, wszystko będzie uzdrowione”. Nadzieja jest zobrazowana jako „po obu stronach”. Bez wejścia w nurty, wypływające z Serca Bożego, nic się nie ostoi... Tak więc mamy cały „panteon”, a dokładnie „Dwór niebieski”, jak to zwykł nazywać św. Ignacy Loyola, naszych braci i siostr w wierze, którzy przyłgnęli do Serca Bożego.

Serca, które „bije” od wieków i na wieki. Bije dla ludzi, dla człowieka i... przez ludzi, przez człowieka. Ten, który jest „miłośnikiem Życia”, Ten jest miłowany przez stworzenie. Właśnie obrazem tej miłości jest otwarte na oścież Serce, które jest „rozkoszą Wszystkich Świętych”. Wszystkich! Nie ma ni jednego Świętego, który by nie był złączony z Sercem Bożym. Oni „nie cieszyli się pięknem strumienia wody, ale pili żywą wodę z boku Pana” (św. Hieronim).

„Bądźcie świętymi, jak święty jest Ojciec wasz niebieski” – bądźmy świętymi przy Sercu Jezusa zjednoczonymi, z Niego czerpiącymi, w Nim znajdującymi siłę, światło i pragnienie życia „na większą chwałę Bożą”. Bądźmy na wzór Serca Bożego!”

o. Robert Więcek SJ



Historia jednego powołania

Przy wręczaniu mi karteczki z powyższym tematem usłyszałem słowa: „Dziś (IV niedziela wielkanocna) jest niedziela Dobrego Pasterza i Światowy dzień Modlitw o Powołania. No to napisz artykuł o swoim powołaniu. Przyjąłem tę ofertę.

Zacznę więc od tego, jak parę tygodni wcześniej ktoś zapytał mnie, czy czuję się szczęśliwy w swoim powołaniu. Odruchowo odpowiedziałem: Czuje się w nim spełniony. I o tym chciałbym opowiedzieć.

To było jesienią 1945 r., gdy zacząłem chodzić do szkoły. Położyłem się spać i jeszcze nie zasnęłem, gdy mój ojciec wrócił z pracy (był stolarzem) i z pewnym uniesieniem powiedział do mojej matki w kuchni: „ksiądz proboszcz powiedział, że ja powinienem zostać księdzem”. Mamusia odruchowo powiedziała: „Ciszej mów...”. Ja te słowa słyszałem, bo drzwi z kuchni do pokoju były otwarte. Bardzo mnie to ucieszyło. Niestety nieświadomie wpadłem w pewną wyniosłość. Z czasem zostałem też ministrantem.

Na wakacje 1950 r. po piątej klasie pojechałem w pielgrzymce do Kalwarii Zebrzydowskiej. Po przyjeździe z niej kolega ministrant powiedział, że służy do Mszy św. fajnemu księdzu, bo za służenie dostaje 5 zł. Nic nie odpowiedziałem, ale z czasem i ja zacząłem służyć temu księdzu do Mszy św. Polubiłem go za jego miłe usposobienie i odprowadzałem go do domu, położonego nie tak daleko od kościoła. Przyjeżdżał w czasie wakacji pobierać borowinę w uzdrowiskowych łazienkach. Był to zakonny kapłan Władysław Lohn (czyt: Lon), jezuita. Ten sam, który parę lat wcześniej spowiadał w więzieniu skazanego na śmierć Rudolfa Hessa, byłego komendanta Oświęcimia. Dwa lata później inny kolega ministrant przekazał mi od Ojca Lohna pocztówkę, w której prosił, bym się zgłosił do małego seminarium jezuitów w Nowym Sączu. Skorzystałem z okazji i zgłosiłem się do niego. Niedługo dowiedziałem się, że władze państwowe niestety zniosły małe seminaria. Wtedy dostałem się do innego liceum i tam chodziłem do szkoły. Po VIII klasie wstąpiłem z innym znajomym

kolegą do zakonu. Po dwuletnim nowicjacie, potem po „humaniorach” (klasy IX-XI), po 3 latach filozofii i 3 latach teologii przyjąłem święcenia kapłańskie i w 1965 r. zacząłem pracować we Wrocławiu. Następne placówki służby Bogu i ludziom to Kłodzko i Nowy Sącz.

W 1980 r. miałem szczęście pojechać na rekolekcje oazowe do Krościenka. Prowadził je sam twórca oaz, ks. Franciszek Blachnicki. Tam w piątym dniu oazy, poświęconym piątej tajemnicy radosnej (znalezienie Pana Jezusa w świątyni) Pan Bóg mnie – krótko mówiąc – dotknął. Zobaczyłem bowiem na rysunku w notatniku oazowym, że na tronie mego serca jest EGO, a Jezus jest pod nim. Czyli jestem – wg św. Pawła -człowiekiem cielesnym, służącym Bogu połowicznie, a nie z „całego serca” i kradnący chwałę Bożą. Oj było za co przepraszać Pana Boga. I jest o co prosić Pana, by za każde dobro Mu dziękować.

Następnego roku zaczęła się moja przygoda z oazami. Prowadziłem je podczas wielu wakacji – najpierw z młodzieżą, a potem z rodzinami Domowego Kościoła. W końcu ojciec prowincjał zaproponował mi pracę kapłańską w sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie - Łagiewnikach. Był to dla mnie owocny czas. Po latach przeniósłem się do kościoła kolejowego w Nowym Sączu, by tu zaopiekować się także Komórkami Ewangelizacyjnymi. Bogu niech będą dzięki za nie. Ogólnie mówiąc jestem tu w Sączu szczęśliwy, czuję się na swoim miejscu, lubię spowiadać. Bogu dziękuję także za osobistych spowiedników, towarzyszących mi w drodze do Niego. Choć teraz, z racji posuwających się lat, mam mniej obowiązków, to czuję się spełniony w swoim powołaniu. Dziękuję też codziennie Matce Bożej Kalwaryjskiej za opiekę nade mną. Nazywam Ją „Niesamowitą”.

Na zakończenie dodam, że jestem urzeczony lekturą książki o ks. Blachnickim (1), który wlał w ducha oazowego także nabożeństwo do Matki Bożej.

ks. Zdzisław Wietrzak, SJ

(1) Czesław Ryszka, „Tajemnica życia i śmierci ks. Franciszka Blachnickiego”, Kraków 2025, wyd. Esprit, str. 350

Jak pomóc dziecku na nowo odnaleźć Jezusa?

Na początek musisz poznać, dlaczego twoje dziecko odsunęło się od Boga i Kościoła. Następnie chcemy zobaczyć, na jakim etapie nawrócenia jest twoje dziecko i jaką drogę ma do przebycia?

1. Początkowe zaufanie

Zaufanie jest najbardziej podstawowym etapem nawrócenia i wymaga pozytywnego związku z Jezusem Chrystusem, Kościołem Katolickim. Są bowiem osoby, które żywią urazę i podejrzenia wobec wszystkiego, co wiąże się z katolicyzmem. Dotyczy to niemałej liczby osób, które zostały w taki czy inny sposób osobiście lub pośrednio zranione przez osoby należące do Kościoła. Jeśli jednak twoje dziecko ma jakiś pozytywny obraz Boga, Kościoła, czy wiernych, nawet jeśli nie zgadza się z niektórymi podstawowymi katolickimi naukami, pomożesz mu przejść ten pierwszy etap i przygotować na następny.

2. Duchowa ciekawość

Twoje dziecko zacznie być zaintrygowane Jezusem, Jego życiem, naukami albo jakimś aspektem wiary katolickiej. I znowu, nie musi się jeszcze z tym zgadzać. Po prostu ma w sobie ciekawość, która może się rozciągnąć od zwykłego zainteresowania nowymi możliwościami po silną fascynację. Twoje dziecko nie jest jeszcze otwarte na osobistą przemianę. Jego zaintrygowanie jest bierne, tak jakby coś mu się przytrafiło, ale nie działa się w nim, lecz to już coś więcej niż tylko zaufanie.

3. Duchowa otwartość

Na tym etapie twoje dziecko przyznaje przed sobą i być może Bogiem, że jest otwarte na możliwość osobistej przemiany. Przejście do tego miejsca jest bardzo ważnym krokiem. Jest to jedno z najtrudniejszych przejść dla postmodernistycznego niewierzącego. Zauważ, że ten krok obejmuje jedynie otwartość na przemianę. Nie wymaga, aby twoje dziecko konkretnie zaangażowało się w przemianę swojego życia. Ludzie otwarci po prostu dostrzegają taką możliwość.

4. Duchowe poszukiwanie

Zasadnicza zmiana, która zachodzi na tym etapie, polega na tym, że twoje dziecko przechodzi od biernej otwartości do aktywnego poszukiwania. Czuje, że coś je pociąga bliżej Boga i Kościoła, i chce odpowiedzieć na to wezwanie. Na tym etapie poszukiwacz zaangażuje się w rozległe działania, chcąc poznać, czy może poświęcić się Chrystusowi i Jego

Kościółowi. Ten etap zwykle obejmuje potężną dawkę osobistych badań – czytanie książek i artykułów katolickich, oglądanie nagrań na YouTube i filmów. Duchowy poszukiwacz zmagają się z trudnościami i wątpliwościami, dotyczącymi katolicyzmu i chce poznać prawdę. Chce wiedzieć, czego naucza Kościół katolicki i dlaczego.

5. Świadome bycie uczniem

Używając języka biblijnego, jest to decyzja „porzucenia swoich sieci”, tak jak zrobili to apostołowie, kiedy postanowili iść za Jezusem. Etap ten obejmuje świadome zobowiązanie, aby iść za Chrystusem jako prawdziwy uczeń. To zobowiązanie w sposób naturalny doprowadzi twoje dziecko do przeorganizowania życia, aby dostosować się do obiecanego przez Jezusa drogi do szczęścia. Wtedy zwykle wraca do sakramentów, regularnie uczestniczy we Mszy św. i karmi swoje życie duchowe modlitwą.

Wielu z tych, którzy przyjęli pierwsze sakramenty, nie przechodzi przez pierwszy etap nawrócenia, zaufanie do Boga i Kościoła. Nadal brakuje im jednak pozytywnego związku z Jezusem Chrystusem i Kościołem.

Niektórzy z nas oscylują między tymi progami przez całe życie. Możemy żyć jako świadomy uczeń przez wiele lat, lecz potem letarg lub kryzys osobisty sprawiają, że cofamy się o jeden czy dwa progi. Nic nie szkodzi. Celem nas wszystkich jest stać się świadomym uczniem Jezusa. Nie zniechęcaj się, jeśli w tym procesie pójdziesz dwa kroki w przód, a potem jeden w tył.

Pojawia się więc kolejne pytanie: Co mogę zrobić, aby pomóc mojemu dziecku osiągnąć następny próg? W ostatecznym rozrachunku prawdziwym problemem twojego dziecka nie jest apatia, seks, przeklinanie, lenistwo czy rozwiązłość. Prawdziwym problemem jest to, że twoje dziecko nie widzi Jezusa wyraźnie. Najlepszą rzeczą, jaką można zrobić dla zbuntowanego dziecka, jest pokazanie im Chrystusa. Nie będzie to łatwe, ani natychmiastowe, lecz grzechy w jego życiu, które cię niepokoją, a jego niszcza, zaczną znikać dopiero wtedy, gdy lepiej pozna Jezusa. Celem naszej strategii działania, którą mamy teraz poznać, jest pomóc twojemu dziecku spotkać Pana, poznać Go osobiście i pokochać. Trzeba to mocno podkreślić – żadna strategia dotarcia do twojego dziecka nie będzie miała trwałego efektu, jeśli podstawowym celem nie będzie pomoc w wyraźnym zobaczeniu Jezusa i osobistym zaprzyjaźnieniu się

z Nim. Twoim celem jest pokazać dary, jakie oferuje Jezus przez swój Kościół, uwalniając od grzechu i śmierci. Kiedy twoje dziecko doświadczy cudu, wolności i łaski Jezusa Chrystusa, będzie miało całkiem nową koncepcję szczęścia. To pojęcie zostanie całkowicie przedefiniowane. Pieniądze, sława, władza czy przyjemności, za którymi się teraz uganiasz, zostaną zastąpione radością, wypływającą z Chrystusa. A kiedy to się stanie, po kolei, jak upadające kostki domina, zajdą także wszystkie inne pozytywne zmiany, których pragniesz.

Jezus jest jednak tą pierwszą kostką domina. Nie jest jedną z wielu, jest tą główną. Jeśli twoje dziecko nigdy nie spotka Jezusa, inne zmiany są mało prawdopodobne. W najlepszym razie uda ci się zmodyfikować kilka jego zachowań, ale nie wpłyniesz na jego duszę.

Teraz, gdy przechodzimy do rzeczywistego planu działania i będziemy zmagać się z tym, jak go wprowadzić w życie twojego dziecka, niech ta przewodnia myśl rozbrzmiewa nieustannie w twoim sercu: Twoim celem jest pokazać dziecku Chrystusa. Jezus opowiada przypowieść o człowieku, który znajduje wielki skarb zakopany w ziemi i z radości sprzedaje wszystko, co ma, aby kupić to pole. Zauważ porządek wydarzeń. Człowiek nie zaczyna od tego, że kupuje pole – najpierw znajduje skarb. W tym kryje się sekret przyciągania twojego dziecka do Kościoła. Najpierw musisz pomóc swojemu dziecku znaleźć skarb – Jezusa, bezcenną perłę – i dopiero wtedy ono „kupi pole”, dopiero wtedy kupi drogę życia, oferowaną przez Kościół. Każdy krok, jaki zrobisz na tej drodze, aby przyciągnąć dziecko do Kościoła, jest twoją misją. Musisz pokazać twojemu dziecku Chrystusa, Skarb Życia.

Za każdym razem, gdy Jezus naucza, zakłada,

że modlitwa i post są zwykłymi elementami życia chrześcijańskiego. Na przykład w swoim Kazaniu na górze mówi: „Gdy chcesz się modlić...” i „Kiedy pościsz...”, nie mówi: „Jeśli chcesz się modlić...” ani „jeśli pościsz...”. Jezus zakłada, że to są normalne praktyki życia chrześcijańskiego. Modlitwa, post i ofiara są szczególnie potrzebne w twojej misji przyciągania dziecka do Kościoła. Opowieść o św. Monice żywo to ilustruje. Monika jest przykładem mocy rodzicielskiej modlitwy. Nie mogła syna przekonać słowami, jednak dzięki jej codziennemu zaangażowaniu wstawianiczemu, trwającemu 15 lat, Augustyn powrócił do Kościoła. Czego możemy się nauczyć na przykładzie św. Moniki? Po pierwsze, nie przestawaj modlić się za swoje dziecko. Kiedy Monika narzekała, że Augustyn nie słucha jej napomnień, św. Ambroży poradził jej: „Mów mniej Augustynowi o Bogu, a więcej Bogu o Augustynie”. Przyjęła jego radę i nigdy się nie poddała, mimo, że sprawy nie wyglądały najlepiej. W końcu jej wytrwałość się opłaciła.

Drugą rzeczą, jakiej możemy nauczyć się od św. Moniki, jest nieprzestawanie na modlitwie za syna czy córkę. Powinniśmy także modlić się o to, aby jakiś „Ambroży” wkroczył w życie waszego dziecka. Jak Ambroży wkroczył, aby pomóc Augustynowi, tak i ty będziesz potrzebować kogoś, kto da twojemu dziecku potrzebny impuls. Pamiętaj także, że tak jak ty modlisz się o właściwą osobę dla twojego dziecka, tak inni rodzice modlą się o to samo dla swojego dziecka. I ty możesz się stać tą właściwą osobą! Nawet jeśli własne dziecko cię nie słucha, nie zamykaj się na to, aby pomóc innemu dziecku powrócić do Kościoła. Możesz stać się Ambrozjem dla czyjegoś Augustyna.

Na podst. książki: Powrót, B. Wogt, Poznań 2023.

o. Krystian Jucha SJ

200. rocznica urodzin Marii Angeli Truszkowskiej

„Kochać znaczy dawać. Dawać wszystko, czego zażąda miłość. Dawać prędko, bez żalu, z radością, z pragnieniem, by więcej od nas żądano.”

Te poruszające słowa bł. Marii Angeli Truszkowskiej – kobiety głęboko zanurzonej w Bogu i oddanej drugiemu człowiekowi – stały się fundamentem jej życia i duchowym testamentem, który do dziś inspiruje kolejne pokolenia. W obecnym Roku Nadziei nabierają one szczególnej mocy i aktualności. Dla nas, Sióstr Felicjanek, to także jubileusz szczególny – obchodzimy 200. rocznicę urodzin naszej Założycielki, bł. Marii Angeli, której życie było nieustannym świadectwem miłości miłosiernej.

Zofia Kamilla Truszkowska przysła na świat 16 maja 1825 roku w Kaliszu jako dziecko Józefy z Rudzińskich i Józefa Truszkowskiego.

BETHANIA - PARAFIA NSPJ

Urodziła się w głęboko wierzącej rodzinie szlacheckiej. Jej ojciec był urzędnikiem w Sądzie Poprawczym dla Nieletnich. Po roku rodzina Truszkowskich przeprowadziła się na krótko do Siedlec, a następnie do Warszawy.

Już od najmłodszych lat Zosia odznaczała się ciepłem i współczuciem, co otwierało jej serce na potrzeby innych. Jako dziecko znalazła sposób, by pomagać potrzebującym, których na ulicach Warszawy było bardzo wielu. Znana jest historia z „grosikami”: w domu państwa Truszkowskich zawsze panował gwar – było bowiem wiele dzieci – a wuj Zosi, Marcin, znalazł sposób na ich szybkie usypianie. Dawał trzy grosiki temu dziecku, które zasnęło jako pierwsze. Oczywiście, zarobione w ten sposób grosiki Zosia oddawała ubogim.

Zosia umiała słuchać, zaczynając od najważniejszej Osoby – Boga – zatapiając się w cichej kontemplacji. Została starannie wykształcona – uczęszczała do wyższej pensji pani Lehman. Niestety, z racji wątłego zdrowia zapadła na ciężką chorobę płuc, dlatego konieczna była kuracja w Szwajcarii. Tam, w otoczeniu piękna przyrody, mogła jeszcze głębiej zbliżyć się do Boga. Po powrocie do Warszawy nadal się dokształcała, a jej serce, wsłuchane w głos Boga, popychało ją do jeszcze większych czynów miłości i miłosierdzia.

W 1854 roku Zofia zgłosiła się do posługi w Towarzystwie św. Wincentego a Paulo w Warszawie, opiekując się ubogimi i odwiedzając chorych. Zdawała sobie sprawę, że sama pomoc materialna nie wystarcza – równie ważna jest opieka duchowa. Dlatego zaczęła gromadzić sieroty i osoby starsze bez dachu nad głową na skromnym poddaszu przy ul. Kościelnej. W maju 1855 roku Zofia i jej kuzynka Klotylda wstąpiły do Trzeciego Zakonu św. Franciszka, przyjmując imiona Zofia – siostra Angela i Klotylda – siostra Weronika. Natomiast 21 listopada tego samego roku przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej obie poświęciły się służbie Jezusowi. Dzień ten uznaje się za początek nowego Zgromadzenia. Ludność Warszawy, widując siostry modlące się przed figurą św. Feliksa z Cantalice ze swoimi podopiecznymi, nazwała je Siostrami św. Feliksa – felicjankami.

Matka Angela, współpracując z bł. Honoratem Koźmińskim – swoim ojcem duchownym – stała się matką rosnącego zgromadzenia zakonnego. Była wychowawczynią sierot, nauczycielką, a przede wszystkim – najczulszą matką. Z wielką wyrozumiałością podchodziła indywidualnie do każdego dziecka, stawiając na pierwszym miejscu katechizm i historię

świętą. Troszczyła się także o osoby starsze, obdarzając każdego uśmiechem i dobrym słowem.

Z oddaniem wspierała również Ojczyznę będącą pod zaborami, a wszystkie swoje działania poddawała Bożej woli. Przeżyła powstanie styczniowe oraz kasatę zgromadzenia – będące odpowiedzią okupanta na postawę siostr, które pielęgnowały rannych powstańców.

Zgromadzenie odrodziło się na terenie Galicji. W 1866 roku Matka Angela przyjechała do Krakowa. Mimo pogarszającego się zdrowia i postępującej głuchoty, przez kolejne lata pełniła posługę przełożonej, starając się o rozwój zgromadzenia. Po zwolnieniu z posługi przewodzenia zgromadzeniu w 1869 roku spędzała długie godziny na adoracji Najświętszego Sakramentu, pielęgnowała kwiaty i haftowała szaty liturgiczne dla ubogich kościołów. Przez 30 lat służyła wspólnocie modlitwą, przykładem i radą.

Matka Angela oddała zgromadzenie Niepokalanemu Sercu Maryi. Żywiła głęboką cześć do Eucharystii i uzyskała przywilej nieustannej adoracji Najświętszego Sakramentu. U kresu życia doczekała się zatwierdzenia zgromadzenia przez papieża Leona XIII. Zmarła wyniszczona chorobą nowotworową 10 października 1899 roku w Krakowie. W 1993 roku papież Jan Paweł II ogłosił ją błogosławioną.

Otwarte na głos Boga serce Matki Angeli dało początek Zgromadzeniu Sióstr św. Feliksa z Kantalicjo – wspólnocie, która dziś działa na całym świecie, również tutaj – w Nowym Sączu. Z wdzięcznością patrzymy na niemal 120 lat obecności felicjanek na ziemi sądeckiej – lat modlitwy, posługi i towarzyszenia tym, którzy najbardziej potrzebują wsparcia i miłości.

Dziś jako Siostry Felicjanki prowadzimy w Nowym Sączu przy ul. Długosza Specjalny Ośrodek Wychowawczo-Opiekuńczy dla chłopców, Niepubliczne Przedszkole im. Świętej Rodziny oraz nowo powstały Żłobek „U Felicjanek”. Opiekujemy się również oknem życia – miejscem, gdzie każde pozostawione dziecko znajduje bezpieczne schronienie i szansę na życie w kochającej rodzinie. Każde z tych dzieł to nasza odpowiedź na wezwanie, by Bóg był bardziej znany, kochany i wielbiony.

Rok jubileuszowy 2025 to nie tylko czas wspomnień, ale przede wszystkim wezwanie, by – jak nasza Matka, błogosławiona Maria Angela – kochać, służyć i dawać z radością to, czego zażąda od nas Miłość, którą jest nasz Pan, Jezus Chrystus.

s. M. Zuzanna Manterys, felicjanka

79, 80, 81 i 82. spotkania z cyklu „Bóg – Honor – Ojczyzna”

Spotkanie 79., zorganizowane 11.02.2025 r., zostało poświęcone, jak sam tytuł podawał, *murów miejskim Nowego Sącza*. Grzegorz Olszewski, badacz dziejów miasta i regionu, autor monografii sądeckiego starego ratusza i sądeckiego zamku, podczas swoich poszukiwań odnalazł wiele zapisków dotyczących fortyfikacji miejskich. Nowy Sącz od czasu lokacji na prawie magdeburskim w 1292 r. sukcesywnie wzmacniał swój potencjał obronny. Władze miejskie, jak każdego średniowiecznego miasta, dążyły do otoczenia go linią fortyfikacji. Przypuszcza się, że na przełomie XIII i XIV w. miała ona strukturę mieszaną: częściowo murowaną, a częściowo ziemno-drewnianą. Do końca XIV w. całe miasto zostało otoczone murem obronnym. Biegł on od zamku w kierunku fary, dalej wzdłuż skarpy nad Kamienicą w kierunku dzisiejszej ulicy Wałowej. Od południa jego przebieg pokrywał się w przybliżeniu z dzisiejszymi ulicami Wałową i Szwedzką. Dochodząc do obecnego budynku zakładu karnego, mur skręcał w kierunku północnym i wzdłuż skarpy nad Dunajcem zdążał w kierunku zamku. Od południa miasto chronione było dodatkowo potężnym wałem ziemnym. Łączna długość murów miejskich miała blisko 2 kilometry. Mur umacniało kilkanaście baszt obronnych. Dostęp do miasta umożliwiały trzy bramy: Krakowska (na drodze w kierunku Krakowa), Młyńska (na drodze w kierunku Grybowa) oraz Węgierska – największa i najobronniejsza, która znajdowała się na drodze w kierunku Starego Sącza.

Władze zaborcze podjęły decyzję o rozbiórce murów obronnych. Nowosądeckie mury rozebrano w pierwszej połowie XIX w. Pozostało z nich do dzisiaj kilka niewielkich fragmentów: przy Baszcie Kowalskiej i za bazyliką św. Małgorzaty, a także znikoma pozostałość wału ziemnego obok tzw. Rynku maślanego oraz w znacznej części zrekonstruowana Baszta Kowalska.

W marcu, gościem **80. spotkania**, które odbyło się 14.03.2025 r., był o. Adrian Helik SJ, dyrektor Bursy Studenckiej im. St. Kostki oraz duszpasterz LO Jezuitów im. św. St. Kostki w Krakowie. Wygłosił prelekcję pt. *Ksiądz Władysław Gurgacz SJ*, poświęconą dokumentom, które pozostają



w archiwum prowincji i w centralnym archiwum Zakonu Jezuitów w Rzymie. O. Helik badał dokumenty, które potwierdziły, że tzw. wydalenie ks. Gurgacza z Towarzystwa Jezusowego w 1948 r. było tylko pozorowane i służyło obronie zakonu przed reżimem komunistycznym. Na podstawie znalezionych dokumentów przez ks. Helika prowincjał Polski Południowej Zakonu mógł w 2023 r. wydać oficjalną decyzję, że o. Gurgacz nigdy nie przestał być jezuitą.

Na 81. spotkaniu, 8.04.2025 r. nasze zaproszenie przyjął o. dr hab. Andrzej Paweł Bieś SJ, który wygłosił prelekcję pt. *„Sonderaktion Krakau” 1939. O jezuickich wątkach z Sądecczyną w tle*. Temat dotyczył okupacyjnej akcji niemieckiej, wymierzonej w polską inteligencję, przeprowadzonej w Krakowie, jesienią 1939 r. Preludium stanowiło aresztowanie w październiku 1939 r. ojców jezuitów z krakowskiego kolegium przy ul. Kopernika. Najbardziej znanym elementem niemieckiej akcji było aresztowanie 6.11.1939 r. 183 profesorów wyższych uczelni, którzy przybyli na zapowiadany wykład oficera SS, dr Brunona Muellera do Collegium Maius. – co było przejawem polityki terroru okupanta i eksterminacji polskiej inteligencji. Aresztowani przeszli przez krakowskie więzienie przy Montelupich i zostali wywiezieni do obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau. Mało kto wie natomiast o akcji w krakowskim kolegium przy ul. Kopernika. 14.10.1939 r. zostali aresztowani ojcowie: S. Bednarski, M. Kuznowicz, W. Macko i R. Macko, którzy po przesłuchaniach zostali zwolnieni. Jednak już 10.11.1939 r. Niemcy wpadli do pomieszczeń kolegium, a po zebraniu wszystkich w jednej sali, aresztowali 25 ojców, braci i seminarzystów bez podania dowodów, po czym przewieźli do więzienia śledczego, a potem do więzienia-obozu w Nowym Wiśniczu, skąd niektórzy zostali wywiezieni do obozów w Dachau i Auschwitz. Trzech z nich udało się zwolnić, z pozostałych 22, ośmiu straciło swoje życie podczas pobytu w obozach. Wśród uwięzionych byli i księża oraz bracia związani z Nowym Sączem: **o. Stanisław Podoleński (1887-1945), o. Józef Krzyszkowski (1889-1962), o. Piotr Turbak (1890-1966), o. Wiktor Macko (1893-1971), o. Ta-**



deusz Kamiński (1910-1971), o. Adam Kozłowiecki (1911-2007), br. Karol Hawelka (1913-1988), scholastyk Józef Swaczyna (1914-1976). Różnie ułożyły się losy tych, którzy przeżyli obozy. Niektórych wygnały poza granice naszego kraju, gdzie przyczynili się do wzrostu duszpasterskiej misji Kościoła – czy to w Afryce, czy Ameryce.

Był to bardzo interesujący wykład poruszający historię nieznaną większości.

Spotkanie 82., z okazji przypadającego w tym roku wielkiego (choć słabo akcentowanego) jubileuszu 1000. rocznicy koronacji pierwszego polskiego króla, poświęciliśmy właśnie temu tematowi. 13 maja L. Zakrzewski przedstawił prezentację *Tysiąclecie Królestwa Polskiego*



1025-2025. Opowieść wiodła od wydarzeń z okresu przedchrześcijańskiego na ziemiach polskich, przez okoliczności sojuszu z Czechami, małżeństwo z czeską księżniczką Dobrawą i przyjęcie chrztu przez Mieszka I, po późniejsze rządy pierwszego chrześcijańskiego władcy na ziemiach polskich i poszerzanie granic młodego państwa, ze zręcznym wykorzystaniem sojuszy z sąsiadami. Syn Mieszka I, **Bolesław I Chrobry** (967-1025), po objęciu władzy godnie i skutecznie rządził państwem, rozbudowując potęgę i umacniając państwowość. Na krótko przed śmiercią koronował się w Gnieźnie na króla Polski. Z dużym prawdopodobieństwem można wskazać na datę 18 IV 1025 r. i przypadającą tego dnia Wielkanoc. Miejszem koronacji prawdopodobnie była Archikatedra w Gnieźnie, związana z kultem św. Wojciecha, a koronacji dokonał abp gnieźnieński Hipolit. Pierwszy król Polski zmarł 17 VI 1025 r.

Władzę po Bolesławie Chrobrym przejął jego młodszy syn Mieszko II, który także koronował się na króla, wspólnie z żoną Rychezą, w Boże Narodzenie 1025 r. Panował w latach 1025–1034. Był to czas kryzysu dynastycznego i wewnętrznego, który uniemożliwił utrzymanie zdobyczy terytorialnych i politycznego znaczenia państwa piastowskiego.

Na przestrzeni wieków odbyły się 43 koronacje królów (i królowych) polskich.

Za miejsce pierwszych koronacji tradycyjnie przyjmuje się Gniezno. Od Władysława Łokietka większość koronacji odbywała się w katedrze wawelskiej. W kolegiacie św. Jana w Warszawie odbyły się 4 koronacje.

Najstarsze pisane źródła informacji o dziejach ziem polskich

Jedną z pierwszych relacji pisanych, dotyczących ziem polskich, jest datowany na połowę IX w. *Geograf Bawarski, czyli Opis grodów i ziem z północnej strony Dunaju*, sporządzony przez anonimowego mnicha. Autor zawarł w niej informacje o ludach zamieszkujących tereny na wschód od rzeki Łaby i na północ od Dunaju. Tekst ten opisuje działalność misyjno-chrystianizacyjną dwóch braci: Konstantyna (po wstąpieniu do klasztoru przybrał imię Cyryl) i Metodego. Jeżeli chodzi o najstarsze zapiski dotyczące działalności Mieszka I, to były to notatki sporządzane na marginesach tablic paschalnych. Kroniki także zawierały chronologiczny zapis wydarzeń z życia państwa. Najstarsza powstała na dworze Bolesława Krzywoustego (tzw. Kronika Galla Anonima). Innym źródłem informacji były średniowieczne dokumenty – akty prawne. Dagome iudex. dotyczył oddania pod zwierzchnictwo oraz opiekę papieża ziem, którymi władał Mieszko.

Dzieje ziem polskich na tle wydarzeń w tym regionie Europy.

Trzy najstarsze zapiski – roczniki:

1. DCCCCLXV Dubrouka ad Meskonem venit (965 Dubrawka przybyła do Mieszka) to pierwszy zapis dotyczący historii Polski w polskich źródłach; na początku XII w. zostały przepisane z Rocznika kapituły krakowskiej (prowadzonego przez bp. Jordana, biskupa państwa Piastów od 968 r.). Fakt ten odnotował także kronikarz bp. Thietmara (975–1018) – biskupa Merseburga.
2. DCCCCLXVI Mysko dux Polonie baptizatur (966 Mieszko książę Polan ochrzczony).
3. DCCCCLXVII Bolezlaus Magnus natus est (967 Bolesław Wielki się urodził).

Leszek Zakrzewski

(cały tekst dostępny www.kolejowa.pl)



Relacja z Pielgrzymki Czechy-Polska

W dniu 19.05.2025 r. 40-osobowa grupa członków i sympatyków koła KSKP przy parafii NSPJ w Nowym Sączu wyruszyła na 4-dniową pielgrzymkę „Czechy-Polska”.



W pierwszym dniu dotarliśmy do stolicy Czech - Pragi. Pobyt rozpoczęliśmy Mszą Świętą.

Następnie zwiedzaliśmy Wyszehrad, trudne do zdobycia wzgórze na prawym brzegu Wełtawy, na którym stał niegdyś zamek królewski, zburzony w czasie powstania husyckiego w XV wieku. Do dziś zachował się majestatyczny kościół Piotra i Pawła, a obok znajduje się cmentarz, na którym pochowano wiele osobistości Czech. Ze wzgórza można podziwiać panoramę Pragi. Obecnie wzgórze pełni rolę miejskiego parku, który otoczony jest resztkami fortyfikacji.

Na czele najważniejszych miejsc w Pradze jest kompleks Hradczany z zamkiem królewskim i katedrą św. Wita. Zamek służący dawniej monarchom, obecnie jest siedzibą prezydenta Czech. Zwiedzaliśmy majestatyczną katedrę św. Wita, zbudowaną na miejscu dwóch poprzednich kościołów. Jej budowę rozpoczęto w XIV, a zakończono w XX wieku. Jest to sanktuarium świętych patronów czeskich: Wita, Waclawa, Wojciecha oraz Jana Nepomucena, praskiego męczennika, który za odmowę ujawnienia tajemnicy spowiedzi był okrutnie torturowany, a następnie

wrzucony do Wełtawy. Był on spowiednikiem królowej Zofii, żony króla Waclawa IV. Uwagę zwiedzających przykuwa mauzoleum z grobowcem tego świętego w całości wykonane ze srebra ważącego 3.5 tony.

Spacerowaliśmy osobiwą Złotą Uliczką i po Praskim Rynku, podziwialiśmy zegar astronomiczny, gdzie o pełnych godzinach zbiera się tłum ludzi, aby podziwiać to, co dzieje się na ścianie przy zegarze.

Byliśmy też na słynnym moście Karola nad Wełtawą, towarzyszyły nam kamienne posągi świętych, umieszczone po obu stronach mostu, m.in. św. Jana Nepomucena.

W kolejnych trzech dniach poznaliśmy wiele historycznie ciekawych i znanych z kultu religijnego miejsc w Polsce. Na Dolnym Śląsku byliśmy w Kaplicy Czaszek w Cermnej na Ziemi Kłodzkiej. Znajduje się tu około 3 tys. ciasno ułożonych na sklepieniu i ścianach czaszek i kości ludzkich. Są to czaszki zmarłych podczas wojen na tym terenie w latach 1618-1648 oraz 1756-1763. Kaplica powstała w 1776 r. z inicjatywy proboszcza miejscowej parafii dla upamiętnienia ludzi, żyjących na tych trudnych ziemiach, często nękanych przez wojny. „W kaplicy czaszek jest tysiące i wszystkie jakoś patrzą w ciebie” - słowa z wiersza umieszczonego w gablocie na zewnątrz kaplicy. Nie można z tej Kaplicy wyjść obojętnie. Następnie trafiliśmy do Kudowy Zdroju. Był to czas na spacer, relaks, picie wody- oczywiście mineralnej.

Pobyt w Wambierzycach u Wambierzyckiej Królowej Rodzin, Patronki Ziemi Kłodzkiej rozpoczęliśmy Mszą św. Znajduje się tu okazała barokowa Bazylika Mniejsza pw. Nawiedzenia Najśw. Marii Panny, wybudowana w latach 1715-1723. Bazylika stoi na wzgórzu, gdzie na drzewie znajdowała się figurka Matki Boskiej, której kult rozpoczął się w 1218 r., kiedy to ociemniały Jan odzyskał tu wzrok. Figurka M. Boskiej znajdująca się w ołtarzu głównym Bazyliki, wykonana jest z drewna lipowego, ma 28 cm.

W Kłodzku pierwsze kroki skierowaliśmy do Klasztoru Franciszkanów pw. Matki Bożej Dobrej Rady. Ogrom zniszczeń w wyniku zeszłorocznej powodzi jest trudny do opisu. Bazylika została prawie całkowicie zniszczona, zostały tylko mury, do chwili obecnej nie wysuszone. Bardzo smutny widok. Potrzebne jest wsparcie od instytucji do tego powołanych, ale czy nadejdzie?

Po spacerze po centrum Kłodzka dotarliśmy na nabożeństwo majowe w kościele ojców jezuitów w kłodzkiej farze. Kościół pw. Wniebowzięcia NMP i św. Franciszka Ksawerego, podniesiony został do godności kolegiaty.



W trzecim dniu dotarliśmy do Bazyliki Mniejszej pw Nawiedzenia NMP w Bardzie Śląskim. Jej największym skarbem jest wielowiekowa Figurka Matki Bożej, znajdująca się w głównym ołtarzu. 60-lecie jej koronacji będzie w przyszłym roku. Pobyt w tym sanktuarium rozpoczęliśmy Mszą św. i błogosławieństwem cudowną Madonną przez kustosza tego miejsca. Z modlitwą różańcową przeszliśmy przez Drużki Różańcowe w kompleksie tego sanktuarium.

Kolejnym miejscem naszego zwiedzania był Wrocław. Byliśmy na zajmującym ponad 6 ha Ostrowie Tumskim, gdzie znajduje się kilka kościołów z najważniejszą Katedrą Wrocławską pw. Św. Jana Chrzciciela. Jest to teren ciekawych historycznie, architektonicznie i o interesującym wyposażeniu budowli sakralnych i nie tylko. Dotyczy to także innych obiektów we Wrocławiu: Biblioteki Ossolińskich, Uniwersytetu Wrocławskiego z podobno najpiękniejszą w Polsce aulą Leopoldyna, Rynku i Ratusza. Niebywałą atrakcją Wrocławia są krasnale, które często spotykaliśmy w czasie zwiedzania. Kulminacyjnym punktem pobytu we Wrocławiu była Panorama Racławicka. Jest to monumentalne malowidło o powierzchni 180m². Dzieło Jana Styki, Wojciecha Kossaka i innych, przedstawiające jedno z wydarzeń Insurekcji Kościuszkowskiej - bitwę pod Racławicami.

Powstało w 1984 r. na stulecie tej zwycięskiej nad wojskami rosyjskimi bitwy. Po ukończeniu dzieło wyeksponowano we Lwowie, a od 1985 r. znajduje się we Wrocławiu. Wspaniałe dzieło sprawia wrażenie, że widz jest na polu bitwy.

W ostatnim dniu zwiedziliśmy w Mosznej na Opolszczyźnie zamek, jedną z większych atrakcji turystycznych tego terenu. Sławę zawdzięcza bajkowej architekturze - ma 365 pomieszczeń i 99 wież i wieżyczek. Następnie byliśmy w Kamieniu Śląskim, w którym urodził się w 1183 r. św. Jacek. Znajduje się tu niedawno odbudowany, zrujnowany w latach powojennych pałac z przylegającą kaplicą św. Jacka. Budowlę otacza wspaniałe utrzymany park i znajduje się w kompleksie sanatorium.

W pięknie odrestaurowanej kaplicy z wizerunkiem św. Jacka w centrum ołtarza nasz duchowy opiekun, o. Krystian odprawił dla nas Mszę św. Z Kamienia Śląskiego przyjechaliśmy do Piekar Śląskich, aby pokłonić się Matce Bożej Piekarskiej. Zwiedziliśmy istniejące przy sanktuarium muzeum. Byliśmy na terenie, znajdującej się obok Kalwarii, gdzie trwały już przygotowania do mającej się odbyć za dwa dni Corocznej Pielgrzymki Mężczyzn, w której co roku uczestniczy ok. 100 tys. pątników.

Na zakończenie tej pielgrzymki dziękowaliśmy naszym opiekunom: ojcu Krystianowi za odprawione Msze św., homilie i za ogromną wiedzę, którą się z nami dzielił; naszemu pilotowi, panu Józefowi za wiedzę i dbanie, aby „wszystko grało”; świetnym panom kierowcom - Mariuszowi i Jarosławowi.

Dziękujemy przede wszystkim Marysi Hotłoś, która podjęła się trudu zorganizowania tej pielgrzymki we współpracy z niezawodnym Biurem Podróży Austral.

Barbara



Majówka na ul. Rapfa

W tym roku minęło 36 lat, odkąd przy kapliczce na ul. Rapfa odbywają się nabożeństwa majowe. Każdego dnia na wspólnej modlitwie gromadzili się mieszkańcy okolicznych ulic. Szczególnie raduje obecność dzieci, przybywających wraz z rodzicami i dziadkami. To już kolejne pokolenie, które pielęgnuje nie tylko tradycję śpiewania Litanii Loretańskiej, ale w szczególności dba o rozwój wiary, by kwitła tak, jak kwiaty otaczające figurę Matki Bożej w skromnej kapliczce, umiejscowionej pośrodku naszego osiedla.

26 maja dzieci przyniosły Matce Bożej dary - własnoręcznie pokolorowane kwiaty, które utworzyły wielobarwny bukiet u stóp figury Maryi. Była też mała akademicka, podczas której dzieci recytując wiersze, podziękowały swoim mamom za trud macierzyństwa.



Ogromne wyrazy wdzięczności należą się paniom Teresie i Annie, które podjęły się trudu prowadzenia nabożeństw. Z zaangażowaniem wzbogacały



tegoroczne spotkania krótkimi katechezami oraz wesołymi piosenkami, śpiewanymi z najmłodszymi. Przybliżyły im modlitwę różańcową, o którą tak często prosiła Maryja właśnie dzieci podczas objawień w Lourdes, Fatimie i polskim Gietrzwałdzie.

Wzorem poprzednich lat dzieci uczęszczające na modlitwę otrzymywały naklejki, z których wykonały prace plastyczne. W tym roku hasło przewodnie brzmiało: Rok jubileuszowy z Maryją. Prace te, w ilości 62, zostały nagrodzone i zaprezentowane wszystkim uczestnikom ostatniego nabożeństwa, połączonego z Mszą św., odprawioną przez o. Leszka Wilczaka z naszej parafii. Eucharystia zgromadziła kilkuset mieszkańców, którzy dziękowali za otrzymane łaski i prosili Boga przez ręce Maryi o błogosławieństwo dla swoich rodzin. Było to chyba jedno z najliczniejszych spotkań modlitewnych w całej 36-letniej historii.



Podziękowania należą się również zespołowi, który uświetnił muzyką Mszę św. i sąsiadom, którzy każdego dnia dbają o wygląd kapliczki – kwiaty i płonące światełko.

Po skończonej modlitwie przysłała pora na poczęstunek od Zarządu Osiedla Kaduk oraz sąsiedzkie rozmowy.

Piotr Kęska

Sanktuaria Francji i Hiszpanii



Rok Jubileuszowy 2025 jest czasem, gdy chętniej wyruszamy na pielgrzymi szlak, by czerpać ze źródła Bożego Miłosierdzia. Jednym z głównych celów pielgrzymek w tym czasie są Drzwi Święte znajdujące się w bazylikach jubileuszowych na całym świecie - symbol przejścia do zbawienia.

Trud pielgrzymowania podjęli również nasi parafianie, którzy pod duchową opieką o. Andrzeja Barana, wczesnym rankiem 3 czerwca wyruszyli do sanktuariów Francji i Hiszpanii, gdzie przechodząc przez Drzwi Święte odrzucili grzech, wybierając życie wieczne.

Pierwszym duchowym przeżyciem była wizyta w Lourdes, gdzie w 1858 roku Niepokalanie Poczęta 18 razy ukazała się prostej dziewczynie – Bernadecie. Miejsce to znane jest również z cudownego źródła, które za poleceniem Matki Bożej zostało przez Bernadetę dla nas otwarte. O. Andrzej poprowadził nabożeństwo drogi krzyżowej, a następnie w jednej z sanktuarijnych kaplic odprawił Mszę św. Następnie pielgrzymi mogli zbliżyć się do grotty, w której ukazywała się Maryja, dotknąć tych skał i w modlitewnej zadumie powierzyć jej swoje troski. Wieczorem wokół sanktuarium odbyła się procesja różańcowa ze świecami, podczas której „Zdrowaś

Maryjo...” wypowiedane było w wielu językach świata, w tym oczywiście po polsku.

Następnego ranka na pożegnanie Lourdes o. Andrzej koncelebrował Mszę św., po której przez Pireneje pielgrzymi przejechali do hiszpańskiej miejscowości Azpeitia – miejsca bardzo ważnego dla wszystkich jezuitów, czyli miejsca urodzenia i nawrócenia św. Ignacego Loyoli. Tutaj sprawowana Eucharystia miała szczególny wymiar duchowy dla samego kapłana, bowiem pod ołtarzem umieszczone są relikwie św. Ignacego.

Po drodze do Barcelony nasi pielgrzymi odwiedzili w Saragossie sanktuarium wybudowane ku czci Nuestra Señora del Pilar, czyli Maryja na filarze. Według tradycji w 40 r. Matka Boża objawiła się tu św. Jakubowi, któremu wskazała miejsce pod kaplicą ku Jej czci. Objawienie miało miejsce w czasie, gdy apostoł z powodu swoich – po ludzku biorąc – misjonarskich porażek zaczął wątpić w sens podejmowanej pracy apostołskiej. Maryja, która ukazała mu się na alabastrowej kolumnie jednej z budowli rzymskich, zachęcała go do dalszej ewangelizacji Hiszpanii. Wg tradycji kolumna ta znajduje się dziś w ołtarzu, w tym samym miejscu, w którym ukazała się Maryja.

Pielgrzymi odwiedzili także jedno z najwyższych położonych na świecie sanktuariów – opactwo Santa Maria de Montserrat. Tam słynąca łaskami drewniana figura Czarnej Madonny, podobnie jak na Jasnej Górze, z wysokości otacza cały świat swą opieką.

Kończącym punktem pielgrzymki była Barcelona i majestatyczna katedra Sagrada Família. Jest to jeden z najbardziej charakterystycznych budynków na świecie i największy niedokończony projekt architektoniczny w historii. Ta monumentalna świątynia, wznoszona w sercu Barcelony od ponad 140 lat, zachwyca miliony turystów wyjątkową architekturą, bogatą symboliką i fascynującą historią. Od skromnych początków po współczesne prace budowlane z wykorzystaniem najnowszych technologii, Sagrada Família pozostaje świadectwem ludzkiej kreatywności, wiary i determinacji.

Korzystając ze sposobności, pielgrzymi składają serdeczne podziękowania o. Andrzejowi Baranowi, który zainicjował tę bogatą w duchowe przeżycia pielgrzymkę, podczas której jeszcze głębiej dane było poznać Maryję, która jest dla nas przykładem pokory i zaufania w Boży plan.

D.J.

Przypowieść o dobrym pasterzu (Mt 13, 47-50)

„Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce. Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza je i ucieka - a wilk je porywa i rozprasza - a to dlatego, że jest najemnikiem i nie troszczy się o owce. Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje i moje Mnie znają, podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce. Mam także inne owce, które nie są z tej owczarni. I te muszę przyprowadzić i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz”.

Pan Jezus w wielu miejscach Ewangelii nawiązuje do pasterzy. Zawód pasterski należał do najstarszych w Izraelu, bo już w Starym Testamencie mamy wiele słów odnoszących się do tej posługi wśród hebrajczyków. Nawet sam Bóg przez słowa psalmisty porównuje siebie do pasterza swego ludu: *„Pan jest moim pasterzem: nie brak mi niczego; pozwala mi leżeć na zielonych pastwiskach. Prowadzi mnie nad wody, gdzie mogę odpocząć; orzeźwia moją duszę. Wiedzie mnie po właściwych ścieżkach przez wzgląd na swoje imię. Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i twoja laska są moją pociechą”* (Ps 23, 1-4).

Pasterz jest tym, który nie tylko dba o swoją trzodę, by miała co jeść i pić, ale też ochrania ją przed wszelkimi niebezpieczeństwami. A tych niebezpieczeństw było niemało. Nie tylko górski teren, gdzie można było wpaść w rozpadlinę, zaplątać się w cierń, ale też trzeba było uważać na dzikie zwierzęta, jak hieny, wilki, szakale, które były dla stada ciągłym zagrożeniem. Dlatego obrona owiec przed wszelkimi niebezpieczeństwami należała przede wszystkim do pasterza, który nieraz narażał własne zdrowie i życie, aby chronić swoje stado. Pan Jezus porównuje siebie właśnie do pasterza i mówi wprost, że jest *„dobrym pasterzem, gdyż poświęca swoje życie za owce”*. I tak się właśnie stało! Oddał swoje życie na służbę z miłości do owiec i stracił to życie na drzewie krzyża, służąc do końca i poświęcając siebie samego aż do ostatniej kropli krwi. On wypełnił naukę, którą sam głosił, że *„nie ma większej miłości nad tę, gdy ktoś oddaje swoje życie za przyjaciół swoich”* (por. J 15, 13). Dla Niego każdy człowiek był i jest ukochaną Bożą owieczką, zagubionym, ale wciąż kochanym Bożym dzieckiem, które On ukochał na wieki, rezygnując

z własnego życia po to, aby Jego owce mogły żyć w wiekuistym szczęściu, w miejscu, gdzie króluje tylko miłość i wieczna radość, czyli w domu Ojca niebieskiego. Aby mogły się znaleźć *„na zielonych pastwiskach”* bezpiecznego Nieba. Mieć takiego Pasterza w osobie Jezusa Chrystusa to osiąść największy możliwy skarb, jaki tylko można zdobyć. Nie ma bowiem nic cenniejszego ani na Ziemi, ani w całym wszechświecie nad ten Skarb, którym jest kochający Zbawiciel. I On właśnie tę miłość do wszystkich owiec przypieczętował własną przenaświętszą Krwią. Czyż może być coś wspanialszego?! Czyż może być większy przyjaciel? Nie ma nic większego, nic cenniejszego i bardziej godnego wszelkiej chwały oraz wszelkich zaszczytów nad taką właśnie miłość, którą Bóg objawił całemu stworzeniu w osobie Jezusa Chrystusa. On odszedł z tej ziemi, by *„przygotować nam miejsce”* (por. J 14, 3) w Niebie, ale też zapewnia swoje owce, że je nie zostawił, że wciąż czuwa nad swoją owczarnią, nad jej bezpieczeństwem: *„Nie zostawię was sierotami”* (por. J 14, 18). On wciąż udowadnia, że tak jest, bo przychodził i przychodzi w każdym czasie, by wciąż szukać zagubionych owiec i wspomagać je na drodze do królestwa miłości. On też posyła swoich pasterzy, by kontynuowali Jego misję, by kierowali Jego owce na dobre i bezpieczne ścieżki, prowadzące do Nieba. Tak kochający Pasterz pragnie dla wszystkich swoich owiec, które *nabył swoją krwią*, tylko dobra i aby to dobro mogło się pomnażać, zostawił w swoim Kościele - Owczarni naukę Ewangelii oraz sakramenty.

Jakże wielkim zagrożeniem dla Jezusowych owiec są dzisiaj głosy płynące ze świata, propagowane na wszelkie sposoby przez mass media. Szatan robi wszystko, by głos kochającego Pasterza zagłuszyć, wyeliminować, usunąć z ludzkich serc i umysłów. Dlatego propaguje on wszelki hałas i chaos, by w całym tym zgiełku uniemożliwić owcom usłyszenie głosu Pasterza. Niestety, diabłu udaje się to, ponieważ wiele owiec nie poznało głosu swojego kochającego Pasterza, dlatego idą za obcymi słowami, myśląc, że ci pseudo-pasterze wyprowadzą je na dobre pastwiska, by wszystkiego miały w obfitości. Owszem, mają oni wszystkiego w bród, ale owce nie mają nic. Zostały same i bez niczego, bo tacy pasterze tylko je wykorzystują dla swoich egoistycznych celów. To są właśnie ci najemnicy, którzy za srebrniki od obcych nie strzegą

owiec, nie dbają o nie, nie zależy im bowiem na nich, gdyż ich nie kochają. Wielu pseudo-pasterzy było już w historii świata. Niestety wiele owiec za nimi poszło. Pojawili się fałszywi pasterze, którzy pięknymi słowami omamili swoje owce, a później je zostawili, skazując na cierpienia i śmierć. Przez jednego fałszywego pasterza upadały całe narody, które za nim szły.

Światu został dany przez samego Boga jeden Pasterz, a jest nim Jezus Chrystus! On jest jedynym obrońcą owiec powierzonych Mu przez Ojca niebieskiego. On jest nauczycielem prawdy i miłości! On troszczy się o nie najlepiej, jak tylko potrafi, gdyż Jemu najbardziej zależy na szczęściu i dobru każdej owieczki z osobna. Już na kartach Starego Testamentu Bóg przez proroka Ezechiela tę troskę tak wyraził: „Wyprowadzę je spomiędzy narodów i zgromadzę je z różnych krajów, sprowadzę je z powrotem do ich ziemi. (...) Ja sam będę paść moje owce i Ja sam będę je układał na legowisku. Zagubioną odszukam, zabłąkaną sprowadzę z powrotem, skaleczoną opatrzę, chorą umocnię, a tłustą i mocną będę ochraniał” (Ez 34, 13.15-16). Tak właśnie troszczy się o swoje owce kochający pasterz. Jest gotowy pójść i odszukać każdą zagubioną owcę, a gdy ją odnajdzie, bierze z radością na ramiona i cieszy się wraz z innymi, że ją odzyskał całą i zdrową. W obrazie tego pasterza jest sam Bóg Ojciec, o którym św. Ojciec Pio powiedział, że „nie ma takiego człowieka, na którym

by Bogu nie zależało”. Każdy jest Jemu drogi, gdyż jest Jego ukochaną owieczką. On swojej miłości nie cofa, On wciąż posyła nowych pasterzy, aby Mu w tych poszukiwaniach zagubionych owiec pomagali i sprowadzali je do Jego owczarni. On pragnie zapełnić swoją owczarnię do końca, gdyż miejsca w niej wystarczy dla wszystkich. A miejsce to nazywamy niebem. Wsłuchujmy się więc w głos kochającego pasterza, aby pośród tysięcy głosów ze świata umieć zawsze go rozpoznać i nie dać się zwieść fałszywym pasterzom. Jeśli Jego owce, czyli wszyscy wierzący, będą poznawać naukę Jego Syna, Jezusa Chrystusa, to z łatwością rozpoznają Jego głos, za którym się opowiedzą i za którym pójdą. Oby tylko nikomu nie brakowało czasu na to, aby „karmić się” tą nauką i nabierać coraz większej umiejętności w rozpoznawaniu Jego głosu w tłumie fałszywych pasterzy. Ci, którzy poszli za złem, na pewno słuchają złego pasterza, który często używa owczej skóry, by móc zwieść owce należące do Boga. Trzeba więc wciąż czuwać, gdyż dobry Pasterz też ostrzega: „Czuwajcie, abyście nie ulegli pokusie”, również pokusie odejścia z Jego stada. Ta ziemská owczarnia, czyli Kościół, jest ciągle w drodze, której kresem jest królestwo miłości wiecznej. Czuwanie polega też na tym, aby z tej drogi nie zejść, lecz podążać wprost do własnego szczęścia, jak też szczęścia swoich bliskich i wszystkich stworzeń.

o. Wiesław Krupiński SJ

Komentarz do czytań niedzielnych Łk 10, 1-12/ XIV niedziela zwykła

Każdy jest posłany

„Następnie wyznaczył Pan jeszcze innych siedemdziesięciu dwu i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjąć zamierzał”. Jezus posyła uczniów po dwóch. Z jednej strony dlatego, że potrzeba świadectwa dwóch, aby można było coś w kulturze izraelskiej uznać za prawdę. Jest jednak ważniejsza rzecz. Uczniowie powinni ewangelizować przede wszystkim świadectwem własnego życia. Gdy będą przebywać w jakimś miejscu, to ludzie będą mogli nie tylko słuchać ich słowa, gdy będą głosić dobrą nowinę o Królestwie, ale też patrzeć na to, jak wzajemnie się do siebie odnoszą, jak siebie traktują. Po tym poznają, że są uczniami Jezusa, gdy będą wzajemnie się miłować – czyli będą postępować tak jak Jezus. Patrząc na nich, słuchacze będą mogli naśladować Mistrza.

Ewangelia jest skierowana do każdego człowieka. Również ten fragment nie jest skierowany do jakiejś jednej grupy, np. duchownych, ale Jezus przemawia

do wszystkich. Kościół (wszyscy wierzący) jest misyjny. Skierowany na zewnątrz, nie do środka. Zesłanie Ducha świętego spowodowało, że drzwi wiecznika, w którym byli zamknięci Apostołowie w obawie przed Żydami, zostały otwarte, aby nigdy się już nie zamknąć.

Jezus wskazuje również, jak ta misja ma wyglądać: „Idźcie! Oto posyłam was jak owce między wilki. Nie noście ze sobą trzosa ani torby, ani sandałów; nikogo w drodze nie pozdrawiajcie”. Jezus nie domaga się takiej radykalności od wszystkich bez wyjątku. Domaga się od wszystkich wzięcia sobie do serca ducha tych zaleceń. Pójść „jak owca między wilki”, czyli z łagodnością, nie z siłą arogancji, dając świadectwo swojej nadziei z szacunkiem i dobrocią.

Treść, którą mają głosić, Jezus streszcza w jednym zdaniu: „Mówcie im: przybliżyło się do was Królestwo Boże”. Czyli mają głosić Boga, który kocha, szuka, jest miłosierny – jest Ojcem.

o. Bogdan Długosz SJ



STEFANEK POZNAJE ANIOŁY

Była czwarta rano. Stefanek czuł ogromne podekscytowanie, bo dziadek, który wie wszystko, co trzeba, obiecał nauczyć go języka Pana Boga. Już nie mógł się doczekać, kiedy się obudzi i zada mu wszystkie możliwe pytania. A to jeszcze tak długo trzeba czekać... dziadek wstaje najczęściej dopiero o siódmej, a Stefanek już pół godziny wcześniej jest w drodze do przedszkola. Co tu zrobić, żeby nie czekać całego dnia?

„Wiem – pomyślał – skoro jest czwarta rano, to znaczy, że mam jeszcze co najmniej dwie godziny, aż obudzi mnie Mama. A skoro ja nie śpię, to czemu dziadek ma spać? Zdecydowanie śpi już za długo! Może pomogę się mu obudzić. Ale tylko tak troszkę...”

Stefanek nie chciał być tak niemły, jak ostatnio, kiedy rozchylił palcami powieki dziadka i zapytał, czy jest tam, w środku. Pomyślał, że może wystarczy, że będzie go piórkiem łaskotał po policzku tak długo, aż się obudzi. Kiedy wszedł do pokoju, usłyszał straszne chrapanie „To na pewno Dziadek – pomyślał”. Zaczął swoje dzieło. Dziadek na początku machnął ręką, żeby odsunąć piórko, ale po chwili otworzył oczy i powiedział:

- Stefanku? Co tutaj robisz? Jest przecież dopiero czwarta rano!

- No tak, jest czwarta. Pomyślałem, że kiedy sam się obudzisz, to ja już będę w przedszkolu i wrócę dopiero popołudniu. A ja tak bardzo chciałem usłyszeć o języku Pana Boga. Tak bardzo, że obudziłem się już teraz. Opowiesz mi, dziadku?

- Ale Stefanku, nie możemy popołudniu?

- Proszę, proszę... – powiedział błagalnym głosem wnuczek.

Dziadek nigdy nie potrafił gniewać się na swojego wnuczka dłużej niż trzydzieści sekund. Cóż więc mógł zrobić? Pośpi, kiedy Stefanek pójdzie do przedszkola. A teraz na pewno sobie nie pójdzie, póki nie usłyszy kolejnej historii. Zaczął więc opowieść:

- Otóż, Stefanku, zanim poznasz język, w jakim mówi Pan Bóg, musisz poznać historię, która wydarzyła się bardzo dawno temu. Zanim jeszcze żyli twoi rodzice, ja i nawet zanim żyły dinozaury.

- Dinozaury? Ale to musiało być dawno!

- Dokładnie tak, bardzo dawno. Zanim jeszcze istniał świat, był Pan Bóg. Bardzo kochał i zapragnął dzielić się miłością ze swoim Synem, który potem urodził się jako Jezus Chrystus.

- Czyli Pan Jezus był, jakby zanim był? To znaczy był, za-

nim się urodził? – zapytał zaciekawiony Stefanek.

- Dokładnie tak. Zanim się urodził, już był. Był Bóg Ojciec oraz Bóg Syn – Jezus, którzy bardzo się kochali. Duch Święty był miłością między Nimi. Jeden Bóg, ale w trzech osobach. Zapragnęli dzielić się miłością i stworzyli anioły.

- Anioły? Tak pojawił się mój anioł stróż? Ten, który szukał domku dla mnie i znalazł mi mamę i tatę?

- Tak. Widzę, że bardzo dużo pamiętasz. W ten sposób powstały anioły. Wspaniałe istoty, bardzo inteligentne i mądre, ale niewidzialne. Część z nich, kiedy Bóg je stworzył, zobaczyła swoje piękno i inteligencję. Zobaczyły również, że źródłem ich piękna i inteligencji jest Pan Bóg. Zapragnęły Mu służyć i kochać Go. W ten sposób powstało niebo, w którym już mieszka twoja babcia. Ale były również anioły, które zachwyciły się sobą i nie chciały zobaczyć, że pochodzą od Boga. Chciały żyć tylko po swojemu. Odrzuciły Go, zaczęły się kłócić i myśleć tylko o sobie. Zdecydowały się odejść od Boga i odrzuciły Jego miłość.

- Ale dlaczego tak zrobili? Przecież to głupie...

- Widzisz, Stefanku, Pan Bóg dał aniołom wolność. Mogły odpowiedzieć miłością na miłość lub odejść. Jednak kiedy odeszły, stały się bardzo nieszczęśliwe i złośliwe.

- Dziadku! To tak, jakby zamieszkały w Krainie Zielonych Serduszek! One też mogłyby stamtąd odejść, ale wolą zostać.

Dziadek zdziwił się inteligencją wnuczka.

- Właśnie tak Stefanku. Dokładnie tak. Można powiedzieć, że anioły, które odeszły od Pana Boga, mają zielone serduszka, ale o wiele bardziej niż mieszkańcy Krainy Zielonych Serduszek. – Stefanek aż posmutniał, kiedy usłyszał te słowa. Nie mógł zrozumieć, że ktoś może chcieć być taki nieszczęśliwy. Po chwili zapytał dziadka:

- Przecież mieliśmy rozmawiać o języku Pana Boga. Dlaczego mówisz mi o aniołach? One też mówią w Jego języku?

- Widzisz, Stefanku, od kiedy anioły zdecydowały się odejść od Boga, stały się bardzo złośliwe. Nie dość, że same zrezygnowały ze szczęścia, to jeszcze chcą, żeby wszyscy byli nieszczęśliwi. Dlatego robią wszystko, żebyśmy również myśleli tylko o sobie i byli złośliwi. Ale dobre anioły również nie śpią. Bardzo pragną, żeby wszyscy, tak jak one, poznali Pana Boga, pokochali Go i starali się być jak On. Zarówno dobre jak i złe anioły podsuwają nam czasem uczucia i myśli. Dobre anioły, żeby nas do Boga prowadzić. Złe anioły, żebyśmy o Nim zapominali i poszli drogą, którą one wybrały.

- Oj, dziadku... To takie trudne. Czyli anioł dobry i anioł zły mówią do nas przez uczucia? I czasem podsuwając myśli?

- Tak. I trzeba wiele wprawy, aby umieć rozpoznać, który z nich do nas mówi. Poza tym, może do nas również czasem mówić sam Pan Bóg. Ale na dziś już chyba dużo usłyszałeś. Idź już do przedszkola. Kiedy wrócisz, opowiem ci więcej o języku Pana Boga oraz aniołów.

Stefanek był zdumiony. Nigdy nie słyszał pięknej historii o stworzeniu aniołów. Nigdy też nie był świadomy, że można być tak na zawsze złośliwym i nieszczęśliwym. Zachwyciła go myśl, że może rozmawiać z aniołami lub bardziej ich słuchać. Ale przede wszystkim zainteresowało go to, w jaki sposób mówi sam Pan Bóg. Powie o wszystkim Krzysowi, a kiedy wróci do domu, nie pozwoli pójść spać dziadkowi, póki mu wszystkiego nie opowie...

Z.S



„Na Mszy świętej w spontanicznej modlitwie wiernych jeden z chłopców wypowiada taką intencję:

- Módlmy się za zmarłych i wszystkich niewidzialnych”.

„Kapłan udzielający Komunii św. zobaczył w pewnej chwili umalowaną twarz parafianki. Westchnął wtedy: - Uważaj, Panie Jezu, świeżo malowane”.

„Ksiądz Stanisław Maśliński opowiada: - Proszę księży, idę sobie kiedyś koło kina „Rialto”, a tam pod mostem siedzi niewidomy z żółtą opaską na rękawie i czyta gazetę. Nie wytrzymałem: - Ależ panie kochany, tak nie można! Niewidomy, a czyta gazetę. A on mi na to. - Cy jo cytom? Jo sie ino obrozki oglądom”.

„Gospodyni mówi do proboszcza: - Żona biskupa dzwoniła. Domyślny ksiądz zapytał: - A nie była to kuria? - Ja, tylko jo sie wstydziła tak pedzieć - odpowiada gospodyni”.

„Kiedyś ktoś zadał pytanie: Po co są proboszczowie? Wtedy padła odpowiedź: Żeby wikarzy mieli zasługi w niebie”.

„Uczeń pyta kolegę, ale tak, by nie słyszał katecheta, jak po śląsku brzmi zdanie: „Srebrzysta mgła zasłania widok”. Chłopiec myśli, myśli, w końcu odpowiada: „Nie wiem”. A wtedy pytający mówi: po śląsku to jest g...widać”.

uu! Jezu, Jezu, Jezusicku! Biegnie, patrzy, a tu baca siedzi na pieńku, obok wbita siekiera: - Ło Jezu, Jezu, Jezu! Turysta: - Baco, baco, co wam się stało?! Baca: - Mnie? Nic. Ło Jezu, Jezu, Jezu! Turysta: - A może komuś w waszej rodzinie? Baca: - Mojej? Ni. Ło Jezu, Jezu, Jezu, Jezusicku! Turysta: - No to co tak lamentujecie? Baca: - Ło Jezu, jak mi się robić nie chce!”

„Siedzi baca na cmentarzu i krzyczy do Boga: - Boże! Ja chciałem do kumpla do Zakopanego, a nie do kumpla zakopanego!”

„W przedziale kolejowym toczy się rozmowa o sławnych ludziach. Przy oknie siedzi inteligent żydowski i co chwila wtrąca się krótką uwagą, dotyczącą pochodzenia omawianej osoby. - Zamenhof... - Żyd. - Spinoza... Żyd. - Kolumb... - Maran, wychrzczony Żyd hiszpański. - Mickiewicz... - Miał matkę neofitkę. Siedząca obok kobieta wykrzykuje ze złością: - Jezus, Maria! - Też Żydzi...”

„Sfrustrowany Żyd mówi o Mojżeszowi do rodaków: „Mojżesz... przez całe 40 lat prowadził nas przez pustynię Bliskiego Wschodu, aby zaprowadzić nas do tego miejsca, w którym nie ma ani kropli ropy!”

„Na cmentarzu żydowskim odbywa się pogrzeb małego dziecka. Nad otwartym grobem stoi matka i zawodzi: - Kochany syneczku, jak staniesz przed obliczem Stwórcy wyproś u Niego dużo pieniędzy dla twoich rodziców i szczęśliwą starość. I wyblągaj u Wiekuistego, żeby twoje dwie siostry mogły być zaopatrzone w duży posąg, a twoi bracia Natan i Dawid, żeby dostali za żony dobre, ładne, pobożne i posażne panny. A twojego najstarszego brata Chaima, żeby zwolnili z wojska. I poproś Jehowę, żeby twój kochany wujek Abram wreszcie wyzdrowiał... Obok zawodzącej matki stoi oparty o łopatę grabarz. Kiedy litania prośb ciągnie się w nieskończoność, grabarz trąca zawodzącą kobietę i mówi: - Paniusiu kochana, jak się ma tyle interesów do Pana Boga, to się nie posyła takiego małego dziecka, tylko się idzie samemu”.

Chrzty



Marzec:

1. Nikodem Tadeusz Tokarz
2. Colin Kurzydło
3. Jakub Henryk Sus
4. Leon Paweł Baran
5. Ksawery Jarosław Tokarz
6. Maksymilian Czesław Sołtys
7. Aleks Bartosz Damian
8. Dorota Judyta Kochanek

Kwiecień:

1. Jakub Łukasz Górka
2. Nikodem Tomasz Czarnejko
3. Liam Julian Góra
4. Michał Michalak
5. Antoni Jerzy Bogdański

6. Julian Krzysztof Czernikowski
7. Klara Eliza Mielec
8. Mateusz Piotr Marczyk
9. Olaf Sowa
10. Agata Maja Leśniak
11. Zuzanna Aleksandra Smaga
12. Rozalia Krawczyk
13. Emilian Zbigniew Blak
14. Stanisław Maciej Blak
15. Julia Zuzanna Popiela
16. Łucja Szewczyk
17. Aleksander Michał Zieliński
18. Angelika Alicja Wolak
19. Laura Maria Bieniek
20. Pola Sekuła
21. Teodor Jan Gryzło
22. Nikodem Jan Tobiasz
23. Nikodem Oliwier Mleczo

24. Jan Paweł Żywczak
25. Zoja Argasińska
26. Aleksander Grzegorz Cieplik
27. Maria Gosława Pierzchała

Maj:

1. Hanna Maria Nowakowska
2. Oliwia Ewa Pacocha
3. Nela Ewelina Jabłońska
4. Aleksander Maciej Berezowski
5. Diego Emil Gajdosz
6. Maksymilian Stanisław Grabelski
7. Miłosz Mikołaj Hebda
8. Liliana Anna Baran
9. Maria Diana Czop
10. Jan Sławomir Nastalek
11. Małgorzata Dorota Duda
12. Hubert Dawid Kruczek

Śluby

Kwiecień:

1. Anita Niedźwiedz i Piotr Lorczyk
2. Anna Rylewicz i Bartłomiej Homoncik



Maj:

1. Wiktoria Basiaga i Marcin Smreczak
2. Magdalena Pietrusza i Maciej Wróbel
3. Karolina Jarzab i Dawid Witek

Zmarli



Marzec:

1. Janina Szabunio (1938)
2. Elżbieta Chochorowska (1951)
3. Domicela Galicka (1951)
4. Wiesława Płachta (1934)
5. Wiesław Urbaś (1953)
6. Krystyna Dolata (1943)
7. Zbigniew Kosiński (1949)
8. Teodor Santarius (1933)
9. Marian Kuźma (2025)
10. Grażyna Jirouskova (1956)
11. Helena Janisz (1934)
12. Teresa Miarska (1955)

Kwiecień:

1. Władysław Jurczak (1941)
2. Maria Majcher (1945)
3. Stefania Bonikowska (1929)
4. Władysław Ogorzałek (1933)
5. Mieczysława Opolska (1939)
6. Mariusz Semenowicz (1983)
7. Anna Gromala (1958)
8. Zbigniew Legutko (1940)
9. Stanisława Zborowska (2025)
10. Piotr Śmietana (1958)
11. Zygmunt Król (1945)
12. Małgorzata Biernacka (1963)
13. Krystyna Jarzab (1940)
14. Krystyna Sarna (1931)
15. Jadwiga Rusnak (1945)
16. Tomasz Janisz (1984)
17. Mieczysław Leśniak (1932)

Maj:

1. Barbara Małucha (1937)
2. Anna Mastalerz (1984)
3. Bożena Kmiec (1958)
4. Halina Smoleń (1953)
5. Franciszka Hędrzak (1933)
6. Maria Łukasik (1922)
7. Wawrzyniec Waśko (1956)
8. Maria Toboła (1933)
9. Andrzej Gromala (1962)
10. Maria Szczepanowicz (1936)



**Jezu Zmartwychwstały
weź ich do Swej chwały**



Jezuita uhonorowany asteroidą

Międzynarodowa Unia Astronomiczna odpowiedzialna za nadawanie nazw asteroidom poinformowała, że ciało niebieskie w pasie asteroid między Marsem a Jowiszem będzie miało nazwę Sarbivius na cześć ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego SJ, polskiego jezuitę.

Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ (ur. w 1595 r. w Sarbiewie na Mazowszu – zm. w 1640 r. w Warszawie), herbu Prawdzic, to najwybitniejszy łaciński poeta XVII wieku, ceniony teoretyk poezji, liryk baroku, absolwent kolegów jezuickich w Pułtusku i Braniewie oraz Akademii Wileńskiej. Pierwszy w Europie sławny poeta polski i pierwszy, przed Sienkiewiczem, tak popularny autor polski. Dzięki używaniu łaciny, już za życia osiągnął w Europie ogromny rozgłos i rozslawił kulturę Polski w stopniu później nie spotykanym. Ogłoszono go jako Horatio par, czyli równego Horacemu, największemu poecie starożytności. Niektórzy uważali, że Sarbiewski nie tylko dorównuje Horacemu, lecz niekiedy go przewyższa. Pisane w języku Rzymian utwory „chrześcijańskiego Horacjusza” (Horatius, Christianus) lub „sarmackiego Horacjusza” (Horatius Sarmaticus), jak go nazywano, były czytane na uniwersytetach europejskich, również w Oxfordzie.

Maciej Kazimierz Sarbiewski SJ do Towarzystwa Jezusowego wstąpił w 1612 roku. Studia kontynuował w Rzymie. W 1623 roku otrzymał święcenia kapłańskie

i w tym samym roku w wieku 28 lat został odznaczony przez papieża – Urbana VIII, laurem poetyckim (ówczesnym odpowiednikiem literackiej nagrody Nobla). Po powrocie do kraju przebywał w Nieświeżu, wykładał poetykę i retorykę w kolegiach w Połocku i Krożach oraz teologię i retorykę na Akademii Wileńskiej, gdzie uzyskał w 1632 roku doktorat z filozofii, a cztery lata później z teologii. Od 1635 roku sprawował funkcję nadwornego kaznodziei króla Władysława IV. W czasie głoszenia pożegnalnego kazania (przed opuszczeniem dworu królewskiego) w kościele św. Jana Chrzciciela w Warszawie. doznał udaru. W chwili śmierci miał 45 lat. Ks. Sarbiewski miał trzy pogrzeby. Pierwszy w podziemiach kościoła OO. Jezuitów w Warszawie. W 1773 roku trumnę przeniesiono do krypty kościoła OO. Pijarów (po kasacie Towarzystwa Jezusowego). Natomiast po Powstaniu Listopadowym, w wyniku carskich represji, szczątki poety złożone zostały w anonimowej zbiorowej mogile pod aleją cmentarną przy kościele pw. św. Karola Boromeusza na Cmentarzu Powązkowskim. Od 2011 roku Sarbiewski nie spoczywa już bezimiennie. O tablicę nagrobną wmurowaną na ścianie tego kościoła zadbała poetka, pisarka i dziennikarka – Teresa Kaczorowska, przy udziale Stowarzyszenia Academia Europaea Sarbiviana. Przywracają oni pamięć o poecie, organizując Międzynarodowe Dni ks. Macieja Kazimierza Sarbiewskiego „Chrześcijański Horacy z Mazowsza”. W Sarbiewie i Płońsku odbywa się konkurs poetycki „O laur Sarbiewskiego” i festiwal muzyki barokowej „Musica Sarbiviana”.

AJ

Z życia parafii

Ósmoklasiści na pielgrzymce

Uczniowie klas ósmych z trzech szkół naszej parafii, w liczbie 160 osób, pielgrzymowali do Matki Bożej w Częstochowie, aby podziękować za osiem lat nauki i prosić o światło w egzaminach oraz o dobry wybór nowej szkoły.

Rocznica I Komunii św.

Dzieci klas czwartych, które w tym roku obchodziły rocznicę I Komunii św., udały się z pielgrzymką do Matki Bożej Starowiejskiej z o. wikarym Stanisławem Jurusiem. Pojechało ponad 150. dzieci. Tam wysłuchali Mszy św. w bazylice, zwiedzili ogród biblijny, muzeum, a w „Parnasie” zjedli dobry obiad.

Konkurs biblijny

Szkoła podstawowa nr 7, gdzie uczy religii o. Stanisław, może się poszczycić, że w konkursie biblijnym trójka dzieci, w tym dwie uczennice o. wikarego, zajęła pierwsze miejsce. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów. Ojciec Stanisław jest również opiekunem ministrantów i lektorów, z których dwóch posłał na kurs ceremoniarza do Tarnowa.

Festyn parafialny

24 maja odbył się kolejny, już XV festyn parafialny „Serce za serce”. Pogoda dopisała. Uczestników festynu nie zabrakło. Pięknym śpiewem i występami festyn ubogaciły dzieci śpiewające w naszych chórkach, ze-

spół dzieci i młodzieży z Kąclowej oraz zespół „Roman-tyczni”. Tradycyjnie można było spróbować smacznych pierogów i domowych wypieków. Jak co roku zainteresowanie budziła także loteria fantowa i licytacja tortu. Członkowie naszych wspólnot parafialnych czynnie zaangażowali się w przygotowanie i sprawną organizację całego festynu, który zakończył się wieczorem. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zorganizowania i przeprowadzenia festynu parafialnego. Dziękujemy dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 8, oraz benefaktorom i sponsorom, do których należą:

Prezes i Zarząd Banku Spółdzielczego; Ludomir Handzel - Prezydent Miasta; Robert Ślusarek – Dyrektor Muzeum Okręgowego; Tadeusz Zeremba - Starosta Nowosądecki; Dyrekcja firmy Koral; Zarząd Firmy FAKRO sp. z o.o.; Przedsiębiorstwo- Produkcijno-Handlowo-Uslugowe „Centrum” sp. z o.o.; Figowiec Studio Masażu i Kosmetyki Naturalnej - Marta Bartczak; Dyrekcja Centrum Medycznego BATOREGO; Firma EBA; Rodzina

p. Popielów; „HEBE” Centrum Ogrodnicze - p. Danuta i Bolesław Złoccy; Gosdrob Family; FHU Elita - T. Brach Hurtownia słodczy; Cukiernia „Jeziorek” ze St. Sącza; PROSPONA Sp.z.o.o.; Centrum Medyczne MEDIKOR.

Pierwsza Komunia Święta

20 i 21 czerwca w parafii NSPJ przystąpiło do I Komunii Świętej 170. dzieci ze szkół podstawowych zlokalizowanych na terenie naszej parafii.

Śluby o. Jarka

W piątek 16 maja br., w święto św. Andrzeja Boboli, podczas Mszy św. w naszej parafii, o. Jarosław Studziński SJ złożył swoje ostatnie śluby w Towarzystwie Jezusowym, które przyjął o. Prowincjał Jarosław Paszyński SJ.



Msze Święte w okresie wakacji

od 1 lipca do 31 sierpnia

w niedziele: 6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰, 11⁰⁰, 12³⁰, 14⁰⁰ i 18³⁰

w dni powszednie: 6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 18⁰⁰

Msze św.

Niedziele i święta:

6⁰⁰, 8⁰⁰, 9³⁰ - dla młodzieży, 11⁰⁰ - dla dzieci,
12³⁰ - suma, 14⁰⁰, 15³⁰, 18³⁰, 20⁰⁰ - dla studentów

Dni powszednie:

6⁰⁰, 6³⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰, piątek 19³⁰ - dla młodzieży

Pierwsze soboty miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 18⁰⁰

Dni półświąteczne (26. sierpnia):

6⁰⁰, 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 10⁰⁰, 15¹⁵, 16³⁰, 18⁰⁰, 19⁰⁰

Pierwsze piątki miesiąca:

6⁰⁰, 7⁰⁰, 7³⁰, 8⁰⁰, 8³⁰, 16³⁰ - dla dzieci 18⁰⁰ i 19³⁰ - dla młodzieży

Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy

wtorki - 17³⁰

Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia

czwartki - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ojca Pio

druga środa miesiąca - 17³⁰

Nabożeństwo do św. Ignacego

czwarta środa miesiąca - 17³⁰

Koronka do Bożego Miłosierdzia i adoracja Najśw. Sakramentu

piątki od godz. 15⁰⁰

Msza św. ze wspólnotą Magis Plus

1. i 3. poniedziałek miesiąca 19³⁰

Społkania biblijne

2. i 4. środa po Mszy św. wieczornej

Spowiedź

W niedziele - 15 minut przed każdą Mszą św.

W dni powszednie - w czasie każdej Mszy św.

Przed I-piątkiem w środę, czwartek i piątek od 15³⁰ do 18³⁰



BETHANIA - Kwartalnik Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Bogdan Długosz SJ, o. Wiesław Krupiński SJ, Anna Jasielec, Alicja Kulig, Anna Sezanowicz

Adres do korespondencji: ul. Zygmuntowska 48, 33-300 Nowy Sącz, tel. 797 907 667, e-mail: bethania@kolejowa.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadsyłanych tekstów i zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autorów.



WIADOMOŚCI PARAFII DUCHA ŚWIĘTEGO SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ POCIESZENIA w Nowym Sączu

NR 2 (281) – KWIECIEŃ-CZERWIEC 2025

Drodzy Parafianie

Niebawem rozpocznie się astronomiczne lato i czas wakacji. Przeżywamy także Rok Jubileuszowy „Spes non confundit” pod hasłem „Pielgrzymi Nadziei”. Dziękujemy dobremu Bogu za wiele wydarzeń, które w ostatnim czasie w naszej parafii odbyły się w ramach roku jubileuszowego. Szczególnie trzeba wspomnieć o dwóch, które podkreśliły święto jubileuszu w naszej parafii. Pierwszym było Seminarium Odnowy Wiary (5.03–23.04), w którym uczestniczyło ponad 200 osób z różnych stron powiatu nowosądeckiego. Szczególnie dziękuję Jadzi i Staszce Ruchałom, Animatorom Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin naszej parafii za zorganizowanie tego seminarium. Drugim wydarzeniem była Jubileuszowa Pielgrzymka Żywego Różańca do Włoch (6–15.05), w której wzięło udział 55 pątników. Za przygotowanie i zorganizowanie pielgrzymki słowa podziękowania należą się p. Marii i Józefowi Wiewiórom, animatorom Żywego Różańca w naszej parafii, a także o. Wojciechowi Łokciowi SJ, kapelanowi tej pielgrzymki. Również chcemy się ucieszyć dziećmi z JCE (38) i z naszej parafii (11), które przystąpiły 18 maja do I Komunii św. Dziękujemy Panu Bogu za młodzież klas ósmych, która przyjęła sakrament bierzmowania 18 marca (43 osoby: 17 z JCE, 21 z naszej parafii i 5 spoza parafii). W Niedzielę, 8 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, odbył się odpust parafialny pod znakiem tegorocznego jubileuszu. W sobotę wieczorem miało miejsce czuwanie modlitewne, które rozpoczęło się uroczystym nabożeństwem „Akatysta ku czci Ducha Świętego” w wykonaniu chóru Veraicon pod dyktando p. Izabeli Biskupskiej.

W tradycję duszpasterską na dobre wpisały się festyny, organizowane w parafiach przed wakacjami. Nasz 26. Parafialny Festyn Rodzinny odbył się w niedzielę, 15 czerwca, w godz. 11.30–19.00, w Jezuickim Centrum Edukacji, przy ul. Ks. P. Skargi 10. Wśród atrakcji były: strzelnica LOK, loteria fantowa oraz smakołyki: bigos wg receptury zakonnej, lody i ciasta (konkurs wypieków). Atmosferę uświetniło sześć formacji muzycznych, nie brakowało wspólnych gier i zabaw. Nasze parafialne święto rodzin wspiera zawsze wakacyjny wypoczynek dzieci. A zatem do udziału w festynie tym bardziej zachęcam.

Wakacje i urlopy to również czas wyjazdów. Wybierającym się w drogę życzę udanego wypoczynku i bezpiecznych powrotów. Tych, którzy odwiedzą nasze strony zapraszam do Sanktuarium Pani Sąddeckiej, zwłaszcza na niedzielne Msze i śródowe nowenny. Całe nasze życie zależy od Pana Boga: korzystajmy więc z przestrzeni łaski i skutecznego pośrednictwa Matki Bożej. Jak co roku wakacje zakończymy rekolekcjami przed Odpustem Matki Bożej Pocieszenia. Poprowadzi je od 27 do 30 sierpnia ks. Maciej Kucharzyk, saletyn, pod hasłem: Być pielgrzymem nadziei jak Maryja.

Życzę Wszystkim wspaniałych wakacji!

Ks. Tadeusz Kukułka SJ
proboszcz

10 Przykazań dzisiaj odczytanych

Jam jest Panem Bogiem twoim, który ma moc, aby cię wyprowadzić z niewoli, którą tak często nazywasz wolnością i luzem.

1. Odrzuć wszelkich idoli i nałogi, które władają twoim sercem. Pamiętaj, że jest tylko jeden Bóg w trzech Osobach.
2. Szanuj wszystko, co od Boga otrzymałeś, a szcze-

gólnie czcij jego Imię i Słowa zanotowane w Biblii.

3. Pamiętaj, aby znajdować czas dla odnowienia swego serca przez odpoczynek i serdeczne spotkanie z Bogiem, jak dwie kochające się osoby. Zrozum, że szanując niedziele i święta szanujesz siebie.
4. Szanuj ojca i matkę oraz przyrodę; wszystko to, co daje życie, abyś mógł żyć długo i szczęśliwie. Pa-

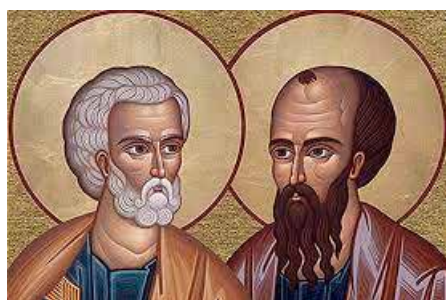
miętaj, że nie jesteś sam na ziemi.

5. Być człowiekiem, to największy skarb; nie zabijaj ani nie prowokuj śmierci dla nikogo. Pamiętaj, że tylko Bóg jest Panem życia i śmierci.
6. Pomiędzy mężczyzną a kobietą miłość ma być wierna, jest to dar, którego masz wiernie strzec, w przeciwnym razie zniszczysz siebie i innych.
7. Nie zabieraj nikomu tego, co do niego należy; przeciwnie, dziel się z bliźnimi twoimi chlebem i tym, co posiadasz.
8. Twoje słowa mają prowadzić do budowania wspólnego szczęścia; unikaj kłamstw, obmów i tego

wszystkiego co niszczy jedność.

9. Miłość pomiędzy dwoma osobami ma być dla ciebie święta; unikaj wszystkiego, co mogłoby ją zniszczyć. Nie nazywaj pożądlivosti miłością.
10. Odrzuć od siebie wszelką pożądlivość i pogardę; pozwól, aby twoim umysłem i całym Tobą kierowała chęć bycia dobrym dla każdego, jak kromka pachnącego chleba.

**Są dwie drogi: prowadzące
do Życia lub Śmierci; Boże Przykazania
lub ich odrzucenie. Wybór należy do Ciebie.**



KRÓTKIE ŻYCIORYSY APOSTOŁÓW I ŚWIĘTYCH

Święci Apostołowie Piotr i Paweł

Liturgia łączy w jednej uroczystości: Piotra - głowę Kościoła i Pawła - Apostoła narodów. Obydwaj są żywym fundamentem Kościoła zbudowanego i użyźnionego ich męczeństwem.

„Ty jesteś Piotr czyli Skała...” – św. Piotr

Właściwym imieniem św. Piotra było imię Szymon. Pan Jezus zmienił mu je na Piotr zaraz podczas pierwszego spotkania: „A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: „Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas to znaczy: Piotr” (J 1,42). Później Jezus tłumaczy Piotrowi zmianę jego imienia i mówi do niego: „Ty jesteś Piotr (czyli Skała), i na tej Skale zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,18-19).

Św. Piotr pochodził z Betsaidy, miejscowości położonej nad Jeziorem Genezaret. Był bratem św. Andrzeja Apostoła, który go przyprowadził do Jezusa. Przypuszczalnie obaj bracia byli wcześniej uczniami św. Jana Chrzciciela. Ojciec Szymona Piotra - Jan był rybakiem. Kiedy Jezus włączył św. Piotra do grona swoich uczniów, ten nie od razu przestał do Niego, ale nadal trudnił się zawodem rybaka. Dopiero przy cudownym połowie ryb Piotr wraz ze swoim bratem Andrzejem definitywnie został przy Chrystusie. Jezus wyróżniał św. Piotra wśród innych Apostołów. Bardzo musiało zadziwić uczniów to, że Jezus zaraz przy pierwszym spotkaniu zmienił Szymonowi imię na Piotr. Piotr wraz z Janem i Jakubem był świadkiem wskrzeszenia córki Jaira, przemienienia Pańskiego na górze Tabor i krwawego potu w Ogrójcu. Wiele jest przykładów wyróżnienia Piotra przez Jezusa. Oto niektóre z nich: Pan Jezus uratował Piotra, kiedy ten tonął w Jeziorze Galilejskim, polecił Piotrowi zapłacić podatek monetą, cudownie wydobył z pyszczka ryby. Od Piotra rozpoczął Jezus umycie w Wieczerniku nóg i jego posadził podczas Ostatniej Wieczerzy tuż przy Sobie. Gdy przyszła na Piotra próba, załamała się i trzykrotnie zaparł się swego Mistrza. A jednak Chrystus Pan darował Piotrowi to zaparcie się, gdy Piotr bardzo za nią żałował: „Wyszedł na zewnątrz i gorzko zapłakał” (Mt 26,75). Przed odejściem do nieba Jezus przekazał Piotrowi prymat nad Jego Kościołem. Po odejściu do nieba, Piotr prężnie działał w Jerozolimie. Został wtedy pojmany przez Żydów i tylko cud go uratował, gdyż anioł Pański z więzienia go uwolnił. Po swoim cudownym wybawieniu przeniósł się do Antiochii, skąd udał się do Małej Azji, potem do Koryntu, aby wreszcie osiąść na stałe w Rzymie. Tu poniósł śmierć męczeńską na krzyżu około 64 r. za panowania cesarza Nerona. Najstarsze źródła tradycji wskazywały jako miejsce śmierci męczeńskiej św. Piotra na ogrody cesarskie, które rodzina Augusta Oktawiana założyła na brzegu Tybru, pod nazwą „pole watykańskie”. Około 330 r. cesarz Konstantyn Wielki postawił na miejscu śmierci i grobu św. Piotra bazylikę, która przetrwała ponad 1150 lat. Obecna bazylika św. Piotra w Rzymie została wystawiona w latach 1506-1667, a stawiali ją najznakomitsi architekci świata. Przyozdobili ją najbardziej znani i cenieni rzeźbiarze i malarze. Wnętrze bazyliki zdobią 284 kolumny i 140 figur. Św. Piotr w swojej spuściźnie literackiej zostawił dwa Listy, które należą do ksiąg Pisma Świętego. Napisane zostały w latach 63-64. Kult św. Piotra sięga samych początków chrześcijaństwa. Zaraz po jego śmierci oddawano mu cześć jako następcy Pana Jezusa i Jego pierwszemu namiestnikowi na ziemi.

Apostoł narodów – św. Paweł

W tym samym dniu Kościół umieszcza uroczystość św. Pawła - Apostoła narodów. Świętych Pawła i Piotra uważa się za współzałożycieli gminy chrześcijańskiej w Rzymie. Także w Rzymie ponieśli obaj śmierć męczeńską, prawdopodobnie w tym samym dniu i dlatego Kościół łączy te uroczystości.

Św. Paweł urodził się w Tarsie około 8. roku po narodzeniu Chrystusa. Jego rodzina chlubiła się pochodzeniem z pokolenia Beniamina (zob. Flp 3,5). Urodził się jako obywatel rzymski, co mu dawało pewne przywileje. Nadano mu imię Saul (polskie Szaweł). Rodzina Szawła należała do stronnictwa faryzeuszów. Po ukończeniu szkół miejscowych w wieku 20 lat udał się Szaweł do Palestyny, aby w Jerozolimie, u znanego Gamaliela pogłębiać swoją wiedzę rabinistyczną. Bardzo nienawidził wyznawców Jezusa, uważał ich za odstępców od wiary Mojżeszowej i za zdrajców swojego narodu. Dlatego z całą satysfakcją asystował przy kamienowaniu św. Szczepana. Nie mając ukończonych 30 lat nie mógł bezpośrednio dokonywać egzekucji na skazanym. Najbardziej znanym faktem z życia św. Pawła jest ten moment, gdy udaje się do najwyższego kapłana, aby ten dał mu listy polecające do gmin żydowskich w Damaszku, by mu pomogły w wykrywaniu chrześcijan i w ich aresztowaniu. Gdy otrzymał pozwolenie i zbliżał się już w swojej podróży do Damaszku, olśniła go nagle jasność z nieba. A gdy upadł na ziemię, usłyszał głos, który mówił: „Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”. „Kto jesteś, Panie?” - zapytał. A On: „Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić” (por. Dz 9,1-6). Po tym wydarzeniu stracił wzrok. Potem odzyskał go, został ochrzczony i napełniony Duchem Świętym. Po nawróceniu Szawła wielkie zdumienie ogarnęło Żydów w Damaszku, kiedy widzieli go jak z zapalem głosił, że Jezus Chrystus jest Synem Bożym, i że Jego nauka pochodzi od Boga. Za swoją wierność Chrystusowi - jedynemu Panu spotkało go wiele prześladowań, których konsekwencją była śmierć męczeńska, którą poniósł w 67 r. Tradycja zachowała w pamięci miejsce jego męczeństwa: za Bramą Ostyjską. Jako obywatel rzymski zginął od miecza. Św. Paweł pozostawił po sobie najbogatszą literaturę, bo aż 14 Listów. Pod imieniem św. Pawła powstało kilka rodzin zakonnych.

Opr. Józef R.

SZCZĘŚLIWA RODZINA Z MARKOWEJ

Miłosierny Samarytanin

Pewien człowiek idąc z Jerozolimy do Jerycha wpadł w ręce zbójców, którzy go obdarli i pobili. Odeszli, pozostawiając go umierającego. Przypadkiem przechodził tą drogą kapłan, a potem Lewita. Oni również odeszli. W podróży był pewien Samarytanin. Zobaczył leżącego, pochylił się nad nim i opatrzył jego rany. Po czym wsadził go na juczne zwierzę i zawiózł do gospody. Prosił gospodarza, którego wynagrodził w denarach, aby go pielęgnował. Tylko Samarytanin okazał miłosierdzie umierającemu, który potrzebował pomocy.

Samarytanie z Markowej „Idź, i ty czyni podobnie”.

Przyjęcie kilkoro Żydów pod swój dach przez Józefa i Wiktorię przypomina Samarytanina, który uratował życie umierającemu na ulicy. A przecież mogli postąpić jak ów kapłan czy lewita. Ich życie pisane było Ewangelią. Pokora, praca, uczestnictwo w życiu lokalnej społeczności. Józef pracował, aby utrzymać liczną rodzinę, zajmował się fotografią, uprawą roślin, hodowlą pszczół. Był lubiany i uczynny wobec sąsiadów. Wiktoria dbała

o liczną gromadkę dzieci, na fotografiach wykonywanych przez Józefa widać, że były zadbane i radosne. W ich domu czytano Pismo święte, dzieci zabierano do Kościoła. Żyjąc zgodnie z Ewangelią nie mogli odmówić pomocy tym, którzy jej potrzebowali. Ile chlebów trzeba było upiec i przygotować pożywienia, aby wyżywić kilkanaście osób? To była świętość w codziennym życiu, cicha i pokorna. Do chwały ołtarzy po raz pierwszy została wyniesiona cała rodzina, która za pomoc bliźnim złożyła w ofierze swoje życie. Wspomnienie liturgiczne Rodziny Ulmów będzie przypadać 7 lipca, w rocznicę zawarcia przez Józefa i Wiktorię sakramentu małżeństwa.

Dzieci – uśmiechem nieba

Szczęśliwa rodzina z Markowej – modlitwa rozbrzmiała w kościele na wszystkich Mszach Roratnich. W ten sposób bł. rodzina Ulmów była obecna wśród parafian z Niskowej. Aureola świętości nad główkami Marysi, Basi, Stasia, Antosia, Frania, Władzia mogą skruszyć każde serce. Chyba, że jest z kamienia..

Maria Kojas

INFORMACJE Z TERENU PARAFII:

Rodzinny piknik majowy na Przetakówce

W pierwszej połowie maja na stadionie KS Przetakówka odbył się rodzinny piknik majowy, w którym licznie uczestniczyli mieszkańcy osiedla. Pogoda dopisała, umożliwiając wszystkim spędzenie miłego i aktywnego popołudnia na świeżym powietrzu, na rozległej, trawiastej płycie boiska.

Główną atrakcją wydarzenia była jajecznicza z tysiąca jaj! Smażona w wielkich rondlach na żywym ogniu, przywoływała skojarzenia z posiłkiem przy ognisku. Jajecznicza była „na bogato” – z dodatkiem boczku, koperku, pietruszki i lubczyku, co nadawało jej wyjątkowy, niepowtarzalny smak. Na miłośników tradycyjnej kuchni czekał również gorący bigos, a dla najmłodszych – słodkie przekąski.



Organizacja imprezy stała na najwyższym poziomie. Przewodniczący Zarządu Osiedla Przetakówka, Paweł Fecko, wraz z zespołem wolontariuszy, zadbał o każdy szczegół. Serwowane potrawy cieszyły się uznaniem gości, w tym duszpasterzy naszej parafii – proboszcza ojca Tadeusza Kukułki SJ oraz dyrektora bursy ojca Damiana Pawlika SJ.

Przewodniczący nie tylko czuwał nad jakością potraw, ale również, jako weselny druhna, bawił gości śpiewem przy akompaniamencie skocznie grającej Kapeli Stece.

Już dziś serdecznie zapraszamy na Dzień Dziecka na Przetakówce, który odbędzie się w tym samym miejscu 8 czerwca!

Grzegorz Fecko

Iskierki i ministranci na wycieczce w Tyliczu i Krynicy-Zdroju

W sobotę, 24 maja 2025 roku, dzieci i młodzież z parafialnego zespołu Iskierki, wraz z ministrantami (LSO – Liturgiczna Służba Ołtarza), wzięły udział w pięknej wycieczce do Tylicza i Krynicy-Zdroju. Towarzyszył im kierownik muzyczny Iskierek, pan Bogusław Janisz, który przybył wraz z małżonką. Rolę organizatora oraz duchowego opiekuna pełnił ojciec Andrzej Niczypor SJ, który z pasją łączył funkcję przewodnika z troską o duchowy wymiar wyjazdu.

Pierwszym punktem programu był pobyt w ośrodku LaMa w Tyliczu, gdzie młodzież spędziła radosny i integracyjny czas. Nie zabrakło wspólnych zabaw, rozmów i tańców – zarówno młodszy, jak i starsi uczestnicy świetnie się bawili, budując serdeczną atmosferę i zacieśniając więzi.

Ośrodek oferował wiele atrakcji: przytulne kominki opalane drewnem, stylowe meble, kolekcję elementów sakralnych oraz obrazów. Dzieci miały do dyspozycji kąciek zabaw oraz przestrzeń do gier i rekreacji. Grupa zwiedziła również gospodarstwo: zagrody, oborę i stajnie, gdzie uczestnicy mogli z bliska poznać różnorodne zwierzęta – w tym



również te rzadziej spotykane. Szczególną sympatią cieszyły się: osiołek, muł, baranki, konie, kucyki, króliki i perliczki.

Zwieńczeniem pobytu w Tyliczu było wspólne ognisko z pieczeniem kiełbasek. Radosnym akcentem były tańce przy skocznej muzyce – największą popularnością cieszyła się „belgijka”, która stanowiła piękny wyraz młodzieńczej energii i radości.

W drugiej części wycieczki uczestnicy udali się do Krynicy-Zdroju. Tam przespacerowali się słynnym krynickim deptakiem, a następnie udali się na górski spacer ścieżkami prowadzącymi na Górę Parkową. Przy figurze Matki Bożej w Parku Zdrojowym wspólnie odmówiono Litanii Loretańskiej.

Na zakończenie ojciec Andrzej zapowiedział kolejną niespodziankę – planuje bowiem nową wyprawę, która z pewnością przyniesie uczestnikom kolejne piękne wspomnienia.

Grzegorz Fecko

Z modlitwą o plony i pokój – Dni Krzyżowe w Roszkowicach

W niedzielę, 25 maja, w naszej rolniczej wspólnotce parafialnej w Roszkowicach odbyły się tradycyjne Dni Krzyżowe – modlitwy o błogosławieństwo urodzajów i pomoc dla głodujących. Te piękne, ludowe nabożeństwa wśród pól zostały wznowione w połowie lat 90. XX wieku, za posługi ojca Krystiana Biernackiego SJ, i od tamtej pory stanowią istotny punkt w życiu duchowym naszej parafii.

Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się przy drugim krzyżu przy ulicy Zdrojowej, na granicy parafii św. Małgorzaty. W modlitwach licznie uczestniczyli także wierni z sąsiedniej parafii. Procesja, prowadzona ze śpiewem i wspólną modlitwą, przeszła ulicą Zdrojową do pierwszego krzyża – symbolicznego znaku granicznego parafii – a następnie weszła na teren Roszkowic. Stamtąd wierni kontynuowali drogę aż do zielonej łąki między polami.

Zwieńczeniem procesji był ołtarz polowy pod murowaną kapliczką, pośród wysokich, bujnych zbóż. W tym roku organizator uroczystości, pan Paweł Fecko, przygotował dodatkowo imponujący obraz przedstawiający św. Izydora Oracza. Przed jego wizerunkiem została odprawiona uroczysta Msza Święta.

Liturgii i procesji przewodniczył proboszcz naszej parafii, ojciec Tadeusz Kukułka SJ. W homilii przybliżył wiernym postać św. Izydora – patrona rolników, który żył na przełomie XI i XII wieku w Hiszpanii. Podkreślił, że święty Izydor jest orędownikiem ludzi ciężko pracujących na roli, proszącym Boga o ochronę przed suszą i nieurodzajem. Ojciec Tadeusz przypomniał także słowa św. Augustyna: „Pracuj tak, jakby wszystko zależało od ciebie, ale ufaj tak, jakby wszystko zależało od Boga.” To wezwanie do łączenia pracy z modlitwą i ufnością w Bożą opatrzność, szczególnie ważne dla społeczności rolniczej.

Święty Izydor, mimo codziennego trudu pracy na roli, zawsze znajdował czas na modlitwę. Jak głosi legenda, gdy się modlił, w pracy wyręczali go aniołowie. Jego życie jest świadectwem, że oddanie się Bogu nie tylko nie przeszkadza w pracy, ale przynosi jej większą owocność.

Po zakończeniu Mszy Świętej ojciec Tadeusz podziękował wszystkim uczestnikom za obecność i zaangażowanie w życie parafii. Już teraz zaprosił wszystkich na przyszłoroczne obchody Dni Krzyżowych, by ponownie wspólnie zanosić błagania do nieba wśród pól naszej parafii.

Grzegorz Fecko





KRÓTKIE INFO Z PARAFII, BURS Y I SZKOŁY

Informacje z Bursy

Miesiące marzec i kwiecień obfitowały w Bursie w wiele interesujących spotkań.

Rozdano nagrody w wewnętrznym Bursowym Turnieju Szachowym. Najlepsi szachiści otrzymali wyróżnienia za swoje umiejętności i strategię. Zwycięzcy: pojechali na III Małopolski Turniej Szachowy Burs i Internatów im. ks. Mieczysława Kuznowicza do Krakowa. To wydarzenie z pewnością było dla nich nie tylko okazją do rywalizacji, ale także do zdobycia nowych doświadczeń i nawiązania znajomości z innymi pasjonatami szachów.

8 kwietnia pożegnaliśmy maturzystów. W wydarzeniu uczestniczyli absolwenci oraz ich rodzice, wychowawcy, pracownicy Bursy, a także pozostali wychowankowie. Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. odprawioną w intencji 14 wychowanków przez ojca dyrektora Damiana. Szczególnym momentem wieczoru było przyznanie Statuetki Absolwenta Bursy. Po części oficjalnej udaliśmy się do Bursy, gdzie czekał słodki poczęstunek przygotowany przez panie kucharki.

W kwietniu, wspólnie uczestniczyliśmy w wyjątkowym spotkaniu z jezuitą, powołaniowcem – o. Bartłojem Przepelukiem. Ojciec Bartłoj opowiedział o swojej drodze powołania – o tym, jak Pan Bóg prowadził go przez różne etapy życia, aż do decyzji o wstąpieniu do zakonu jezuitów. Podzielił się świadectwem swojej posługi w odległej Brazylii. Opowiadał o realiach życia i pracy misyjnej w tamtej części świata, o spotkaniach z ludźmi, kulturą i Kościołem. Następnie opisał swoją służbę na Ukrainie (przybył tam w 2019 r.), gdzie zastała go wojna. Jego opowieść o pracy duszpasterskiej w czasie konfliktu – o nadziei, cierpieniu i sile modlitwy – była niezwykle przejmująca i skłaniała do głębokiej refleksji nad rolą Kościoła i duchowieństwa w czasach kryzysu.

Opr. na podstawie Biuletyn Jezuitów 4/2025: Maria Gondek



INFORMACJE Z PARAFII

W dniach 30 marca – 2 kwietnia wielkopostne rekolekcje parafialne wygłosił o. Paweł Pasierbek SJ. W trakcie Wielkiego Postu Seminarium Odnowy Wiary przyciągało w środowe wieczory setki ludzi do naszego kościoła. 18 kwietnia 43 młodych ludzi przygotowujących się w naszej parafii otrzymało sakrament bierzmowania.

W ramach spowiedzi świątecznej spowiadaliśmy prawie 250 godzin od Niedzieli Palmowej do Wielkiej Soboty włącznie. Wszystkim, którzy do nas przyszedli udało się skorzystać z sakramentu pokuty i pojednania. Po raz kolejny Triduum zostało dobrze przygotowane, zarówno od strony liturgicznej, jak i muzycznej.

Maj w naszej parafii to oprócz tradycyjnych nabożeństw majowych także czas I komunii świętej. W tym roku 18 maja łącznie w grupie parafialnej i szkolnej 49 dzieci po raz pierwszy przyjęło Ciało i Krew Pana Jezusa.

8 czerwca, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego obchodziliśmy nasz parafialny odpust. Celebracja zaczęła się w sobotni wieczór od śpiewu Akatysty do Ducha Świętego, następnie była msza św. z Wigilii Zesłania Ducha Świętego z rozbudowaną liturgią słowa, a po niej uwielbieniowe czuwanie do godz. 22:00. W czasie odpustu kazania głosił o. Robert Więcek SJ, dyrektor krajowy Apostolstwa Modlitwy.

15 czerwca odbył się 26. parafialny festyn rodzinny.

INFORMACJE Z JCE



W oktawie Wielkiej Nocy JCE pożegnało tegorocznych maturzystów podczas tradycyjnej już gali w Małopolskim Centrum Kultury „Sokół”. Tuż po długim weekendzie 55 młodych ludzi zmierzyło z arkuszami maturalnymi. Tydzień później dołączyło do nich 24 ósmoklasistów zmagających się ze swoimi egzaminami.

Na początku kwietnia odbył się dzień otwarty liceum, który przyciągnął do szkoły dość dużo potencjalnych kandydatów. A ojciec Dyrektor wraz z licealistami prowadzili także marketing bezpośredni w okolicznych podstawówkach.



Skoro już jesteśmy przy szkole, to musimy się pochwalić sukcesami naszych uczniów. Najpierw podstawówka, klasa ósma, pierwsza, która od początku była u nas. Mamy laureata konkursu kuratorskiego z fizyki; ten sam uczeń był także finalistą z matematyki; jedną laureatkę konkursu kuratorskiego z j. polskiego oraz finalistkę z j. angielskiego, a także finalistkę Ogólnopolskiej Olimpiady Literatury i Języka Polskiego dla szkół podstawowych. Czoro uczniów, pięć tytułów.

Liceum, a dokładniej mat-fiz na poziomie trzeciej klasy, okazało się równie dobre. Dwóch finalistów XXX Ogólnopolskiej Olimpiady Przedmiotowej „Losy Żołnierza i Dzieje Oręża Polskiego”; finalista Olimpiady

Geograficznej, który jednocześnie jest laureatem I stopnia Ogólnopolskiej Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH; wreszcie, jak wisienka na torcie, uczennica (na zdjęciu z tatą), która wygrała XXIII Olimpiadę Znajomości Afryki (dającą laureatom m.in. indeksy na prawo i psychologię na UJ). Czyli znów na poziomie ogólnopolskim czoro uczniów, pięć tytułów. W lokalnych konkursach inni uczniowie też odnosili sukcesy. Więcej szczegółów na naszej stronie i facebooku.

Wraz z końcem maja rozpoczęła się elektroniczna rekrutacja do liceum. Od września planujemy otworzyć 3 oddziały: lingwistyczny (z rozszerzeniami z języków: polskiego, angielskiego oraz drugiego nowożytnego – niemieckiego lub hiszpańskiego, a także zwiększoną ilością godzin z historii), matematyczno-przyrodniczy (matematyka, angielski oraz geografia lub chemia) i biologiczno-chemiczny (biologia, chemia, angielski). Więcej szczegółów na stronie: <https://jce.pl/liceum/rekrutacja-liceum/>.

Przełom maja i czerwca to także wycieczki, wyjazdy i różne inne atrakcje przewidziane dla uczniów. Oprócz tradycyjnych już krajowych i zagranicznych wycieczek, udało się w tym roku przywrócić obóz biologiczny. Biol-chemy z I i III klasy wyjechały na tydzień do Kątów Rybackich, gdzie mogli w praktyce stosować wiedzę nabytą w szkolnych ławkach, prowadząc eksperymenty i obserwacje.

Błażej Sikora SJ

Zdjęcia: bs, strona JCE

Rekrutacja
do Liceum Jezuitów
2025/2026

Zaprośmy do Ogólnokształcącego Liceum Akademickiego Jezuitów przy Jezuitskim Centrum Edukacji, wyjątkowej szkoły, w której uczniowie odkrywają swoje pasje i realizują własne marzenia.

**Nie bój się pragnąć!
Z nami osiągniesz swój cel!**

DZIEŃ DZIECKA NA PRZETAKÓWCE – RODZINNA ZABAWA PEŁNA ATRAKCJI

8 czerwca Zarząd Osiedla Przetakówka, z przewodniczącym Pawłem Fecko na czele, wraz z zaangażowanymi wolontariuszami zorganizował niezapomniany Dzień Dziecka. Impreza odbyła się na boisku KS Przetakówka przy ul. Witosa, za budynkiem Straży Pożarnej. W pięknej, słonecznej aurze rodziny mogły wspólnie i bezpiecznie spędzić czas, korzystając z licznych atrakcji.

Mnóstwo radości dla najmłodszych. Największą frajdą dla dzieci były oczywiście kolorowe dmuchańce, na których mogły do woli skakać i bawić się z rówieśnikami. Nie zabrakło też tradycyjnych gier i zabaw integracyjnych.

Mocne wrażenia – służby i motocykliści. Dużym zainteresowaniem cieszyła się możliwość wejścia do radiowozów Straży Miejskiej i Policji, a także spotkania z funkcjonariuszami. Jak co roku ogromną furorę zrobili motocykliści, którzy nie tylko zabierali dzieci na krótkie przejażdżki, ale też udostępniali swoje potężne maszyny do zdjęć pamiątkowych.

Coś dla fanów adrenaliny i militariów. Dla chętnych przygotowano mini zawody strzeleckie z wykorzystaniem karabinów pneumatycznych. Pasjonaci militariów mogli z bliska obejrzeć różne rodzaje broni palnej.

Słodkości i przysmaki z ogniska. Na dzieci i dorosłych czekały liczne smakołyki: wata cukrowa, słodkie napoje, popcorn, a także kielbaski z ogniska i dwa wielkie gary pełne swojskiego bigosu. Nie zabrakło także tradycyjnych łakoci, które uwielbiają najmłodszy.

Wielkie podziękowania. Wydarzenie nie odbyłoby się bez zaangażowania licznych sponsorów i wolontariuszy, którzy poświęcili swój czas i energię, aby każda rodzina mogła spędzić ten dzień radośnie i bezpiecznie.

To był dzień pełen uśmiechów, wspólnej zabawy i sąsiedzkiej integracji – taki, który na długo zostanie w pamięci najmłodszych mieszkańców Przetakówki.

Grzegorz Fecko

PIELGRZYMKA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W TELEGRAFICZNYM SKRÓCIE:

Żywy Różaniec z naszej parafii zorganizował 10-cio dniową pielgrzymkę do ziemi włoskiej w dniach od 06.05-15.05.2025 r. Z Nowego Sącza wyjechaliśmy 06.05 po północy, tranzytem do Padwy. Późnym popołudniem zwiedziliśmy już słynną bazylikę („Il Santo”) św. Antoniego Padewskiego. W drugim dniu naszego pielgrzymowania nawiedziliśmy Sanktuarium Świętego Domku w Loreto. Z Loreto wyjechaliśmy do najbardziej znanego Cudu Eucharystycznego na świecie, czyli do Lanciano. Trzeci dzień pielgrzymowania to wzgórze Monte San Angelo i sanktuarium św. Michała Archaniola zwane Niebiańską Bazyliką św. Michała. Po powrocie od św.



Michała Archaniola pojechaliśmy do San Giovanni Rotondo, miejsc związanych z życiem słynnego o. Pio. W czwartym dniu udaliśmy się do miasta wykutego w kamieniu, które zamieszkałe było już 10 tysięcy lat temu, czyli do Madery. Z Madery pojechaliśmy do Pompei, gdzie zwiedziliśmy odkopane tereny starożytnego miasta po erupcji wulkanu Wezuwiusza w 79. roku naszej ery. Następnie udaliśmy się do największego sanktuarium, do Matki Bożej Różańcowej w Pompejach. W piątym dniu pojechaliśmy do „stolicy południa” Italii, do Neapolu. Dzień szósty to przejazd do Watykanu. W Rzymie zwiedziliśmy Bazylikę św. Piotra. Wcześniej przeszliśmy przez Porta Santa (Święte Drzwi) Roku Jubileuszowego 2025. Mielśmy też to szczęście, że mogliśmy uczestniczyć na Placu św. Piotra w pierwszej audyencji i spotkać nowo wybranego papieża Leona XIV. A podczas modlitwy Regina Caeli otrzymaliśmy papieskie błogosławieństwo. Warto zauważyć i podkreślić, że nasz baner z napisem: „Parafia p.w. Ducha Świętego – Nowy Sącz pozdrawia papieża”, był chyba jedynym na Placu św. Piotra. Pokazała to Telewizja Trwam, ale były też liczne zdjęcia zamieszczone na portalach internetowych z tym naszym banerem. W szóstym dniu naszego pielgrzymowania nie mogliśmy nie nawiedzić św. Stanisława Kostki SJ. Dzień siódmy. Msza w kościele San Salvatore in Lauro, plac Navona, Pantheon, słynna Fontanna di Trevi oraz schody hiszpańskie... Stamtąd pojechaliśmy na Lateran. Dzień ósmy to przejazd do miejscowości Cascia. Tam zwiedziliśmy sanktuarium słynnej św. Rity z Casco. Z Casci udaliśmy się do średniowiecznego Asyżu. Następnego dnia, czyli czwartek 15.05.2025 r. był ostatnim w naszej pielgrzymce. W pielgrzymce uczestniczyło 60-ciu pątników. Oprócz codziennej mszy św., codziennie też (z wyjątkiem jednego dnia) śpiewaliśmy Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, zmagaliśmy tajemnice różańca św. Były też pieśni religijne i turystyczne, okolicznościowe konferencje na różne tematy (nie tylko religijne). Nie zabrakło też informacji o kulturze i historii poszczególnych regionów słonecznej Italii.

(W kolejnych wydaniach „Betanii” będziemy przedstawiać rozbudowaną relację z pielgrzymki)

Relacja z festynu parafialnego w następnym wydaniu Betanii.

Kronika parafialna

Chrzty

Kwiecień

Zofia Anastazja Gancarczyk
Pola Mika

Śluby:

Kwiecień

Jakub Krok i Julianna Maria Mentel,
Łukasz Marek Waligóra i Sylwia Maciasz,
Antoni Zdzisław Kaczmarczyk i Martyna Urszula Kaleta

Zmarli

Kwiecień:

Ludwik Ruchała (1946),

Maj:

Jan Koral (1944)

Czerwiec:

Piech Helena (1936)

Opr. P.W.

„Wiadomości” Parafii Ducha Świętego. Wkładka do miesięcznika „Bethania” (do użytku wewnętrznego)

Redaguje zespół: o. Tadeusz Kukułka SJ, o. Andrzej Niczypor SJ, Grzegorz Fecko, Maria Kojas, Michał Nowakowski, Edward Storch, Renata Sypek
Adres do korespondencji: 33-300 Nowy Sącz, ul. Piotra Skargi 10, skrzynkowski@gmail.com

BETHANIA - PARAFIA DUCHA ŚWIĘTEGO

Wybrane zdjęcia z pielgrzymki – u św. Antoniego Padewskiego i o. Pio



Laciano i Michał Archaniół



Przez pomyłkę wybrali antypapieża (ostatnie zdjęcie)



„Serce za Serce”

